

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 27 kwietnia 2023 r. • ROK XXXIV • NR 4 (1060)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Była defraudacja, jest kara

Zapadł wyrok w sprawie malwersacji finansowych w Żłobku Miejskim w Złotoryi. Sąd skazał w tej sprawie byłą dyrektorkę placówki Annę K. oraz główną księgową Wioletę S., wymierzając obu karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Nakazał też oskarżonym zwrócić miastu pieniądze, które przywłaszczyły.

s. 5

Jak złotoryjanie postrzegają swoje miasto?

Dostatnio, zdrowo i bezpiecznie żyje się w Złotoryi – wynika z badań opinii społecznej przeprowadzonej przez Instytut Pokolenia w Warszawie. Dostęp do oświaty, usług zdrowotnych czy oferta kulturalna są na tyle dobrze oceniane przez mieszkańców, że tylko 4 proc. z nich deklaruje chęć wyjazdu z miasta w ciągu najbliższych 5 lat. Aż troje na czworo złotoryjan jest dumnych z tego, gdzie mieszka, a ponad dwie trzecie uważa, że to najlepsze miejsce do życia. To bardzo optymistyczne dane, które nie korespondują z obrazem Złotoryi jako miasta nieprzyjaznego mieszkańcom, jaki jest kreowany w komentarzach internetowych oraz przez niektórych „liderów opinii”.

s. 2

Następne drogi do przebudowy

Kolejny przetarg drogowy ogłoszony. Tym razem Urząd Miejski w Złotoryi chce ucywilizować za ok. 3 mln złotych dojazd do budynków mieszkalnych przy ul. Łąkowej. Wyasfaltowana ma być nie tylko droga prowadząca od ul. Chojnowskiej, ale także dojście do przystanku autobusowego przy ul. Granitowej. To inwestycja wyczekiwana od lat.

s. 3

Orlik będzie jak nowy

Nowej nawierzchni doczekają się boiska do piłki nożnej i koszykówki w kompleksie sportowym Orlik przy ul. Wiosennej w Złotoryi. Prace remontowe, za które miasto zapłaci blisko pół miliona złotych, mają się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu. Obiekt będzie z powrotem otwarty w czerwcu.

s. 3

„Rozkład jazdy”



Rajd Turystyczny
"Leszczyna"

zapraszamy
wszystkich chętnych

ognisko z turystycznym poczęstunkiem

rajd pieszy, trasa: Złotoryja - Leszczyna - Złotoryja



STYCZYŃSKI DŻEM ŁUKASZEWSKI MARYLA

SUPER "TRIO"

SZYMCZAK SUPER TRIO BRZOSTOWSKI GRZESZCZAK

Złotoryjski Ośrodek Kultury

PIOSENKI BIAŁO-CZERWONEJ
- największe polskie przeboje

lat 50., 60., 70.

na złotoryjską majówkę

s. 7

Jak złotoryjanie postrzegają swoje miasto?

Wyniki badań mogą zaskoczyć

Dostatnio, zdrowo i bezpiecznie żyje się w Złotoryi – wynika z badań opinii społecznej przeprowadzonej przez Instytut Pokolenia w Warszawie. Dostęp do oświaty, usług zdrowotnych czy oferta kulturalna są na tyle dobrze oceniane przez mieszkańców, że tylko 4 proc. z nich deklaruje chęć wyjazdu z miasta w ciągu najbliższych 5 lat. Aż troje na czworo złotoryjan jest dumnych z tego, gdzie mieszka, a ponad dwie trzecie uważa, że to najlepsze miejsce do życia. To bardzo optymistyczne dane, które nie korespondują z obrazem Złotoryi jako miasta nieprzyjaznego mieszkańcom, jaki jest kreowany w komentarzach internetowych oraz przez niektórych „liderów opinii”.

Wyniki badań ankietowych zostały przedstawione podczas warsztatów, które Instytut Pokolenia przeprowadził w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. Dotyczyły one nowego modelu rozwoju wspólnoty lokalnej opierającego się na metodzie Szczęściu Obszarów Funkcjonowania Rodzin (6OFR). Na czym polega? W dużym skrócie chodzi o to, że tylko te realizowane przez samorząd projekty, które generują korzyści w takich obszarach jak: podstawy materialne, zdrowie i rekreacja, edukacja i wychowanie, kultura, trwałość więzi oraz toż-

sań). Z kolei główny wniosek z badań amerykańskiego Harvard Medical School (przeznaczonych na przestrzeni 80 lat) jest taki, że posiadanie szczęśliwej rodziny jest najważniejszym czynnikiem wpływającym na zadowolenie z życia, stan zdrowia czy długość aktywności zawodowej.

W warsztatach wzięło udział ok. 30 pracowników złotoryjskiego magistratu i jednostek mu podległych (m.in. MOPS, szkoły podstawowe, przedszkola, ZOK). Urzędnicy uczyli się, jak „gminną moc moc wzmoc” – na przy-

kładach konkretnych projektów realizowanych w ostatnim czasie w Złotoryi analizowali swoje działania na rzecz mieszkańców, próbując spojrzeć na ich potrzeby kompleksowo i wielowymiarowo. Starali się przy tym zwiększyć atrakcyjność tych przedsięwzięć w każdym ze wspomnianych już sześciu obszarów.

Wyniki badań, które zademonstrowano podczas warsztatów, pokazały, jak złotoryjanie postrzegają już teraz swoje miasto. 88 proc. ankietowanych deklaruje, że nie zamierza stąd wyjeżdżać w ciągu najbliższych 5 lat. Ze stwierdzeniem „w Złotoryi żyje się dostatnio” zgadza

się 77 proc. badanych, w tym 16 proc. zdecydowanie. Przeciwnego zdania jest 23 proc. Prawie 60 proc. ocenia dobrze lub bardzo dobrze złotoryjski rynek pracy i możliwość znalezienia zatrudnienia (średnia dla wszystkich 24 gmin biorących udział w projekcie 6OFR to 52 proc.).

Przytłaczająca większość badanych uważa, że w Złotoryi żyje się zdrowo – twierdzi tak aż 94 proc. przepytanych osób. Ponad trzy piąte ocenia dobrze lub bardzo dobrze dostęp do usług ochrony zdrowia w naszym mieście. To także wynik autorzy badania, plasuje Złotoryję bardzo wysoko, bo na 3. miejscu wśród 24 gmin. Wynosi on u nas ok. 73 proc. Średnia dla wszystkich to 72,5 proc. Gmina z najniższym wskaźnikiem ma ok. 67 proc., ta z najwyższym – ok. 75 proc.

Aż 89 proc. badanych twierdzi, że czuje się bezpiecznie w Złotoryi. Czterech na pięciu podaje, że lubi lokalną społeczność, trzy czwarte ankietowanych jest dumnych ze Złotoryi, a 68 proc. potwierdza odpowiedź, że Złotoryja jest najlepszym miejscem do życia. 57 proc. tęskni, gdy musi ze Złotoryi. Co dziesiąty ankietowany wskazuje na burmistrza Roberta Pawłowskiego, prawie 7 proc. – na Henryka Brodatego (książę piastowski, który ponad 800 lat temu nadał miastu prawa miejskie), blisko 6 proc. – na Mariusza Szczygła, a ponad 4 proc. na Romana Kołtonia. Pojawiły się również nazwiska aktorów: Łukasza Mateckiego i Zbigniewa Konopki (odpowiednio 4 i 2 proc.) oraz piosenkarza Gabriela Fleszara (4 proc.).

Innym pytaniem badającym poczucie tożsamości było to o charakterystyczne dla Złotoryi obiekty. Najczęściej wskazywano kopalnię i muzeum złota (40 proc. odpowiedzi), na drugim miejscu była starówka i ratusz (12 proc.). Basztę Kowalską wymieniło prawie 8 proc. badanych, a Wilczą Górę ponad 4 proc. Co ciekawe, wśród odpowiedzi pojawiły się zamki Bolków, Grodziec i Świny, i to u ponad 8 proc. przepytanych osób. Aż 18 proc. nie potrafiło jednak wskazać żadnego charakterystycznego dla miasta obiektu.

Ciekawe wyniki przyniosło też pytanie o to, kto jest burmistrzem Złotoryi. Otóż nie wie tego... co trzecia badana osoba! Czy 34 proc. odpowiedzi „nie wiem” lub „trudno powiedzieć” to dużo? Średnia dla wszystkich pozostałych gmin biorących udział w projekcie to 30 proc.

Badanie opinii publicznej zostało przeprowadzone przez doświadczonych ankietatorów w grudniu 2022 r. w formie rozmów telefonicznych. Grupa docelowa wynosiła 200 osób i odzwierciedlała strukturę wiekową oaz płciową Złotoryi.

– Staram się ostrożnie podchodzić do wyników tego badania, stanowią one jednak pewne przełamanie stereotypu, jak naszą pracę widzą mieszkańcy – mówi burmistrz Pawłowski.

Instytut Pokolenia zajmuje się przygotowywaniem badań, analiz i ekspertyz w zakresie demografii. Projekt 6OFR jest przedsięwzięciem ogólnopolskim, który ma na celu wyhamowanie procesu depopulacji (czyli wyludnienia) małych ośrodków miejskich. Złotoryja zakwalifikowała się do niego jako jedna z dwóch gmin na Dolnym Śląsku. Udział w projekcie jest bezpłatny.

(as)



samość, pozwalają burmistrzowi oraz jego zespołowi na stworzenie na terenie gminy najlepszych warunków do życia dla wszystkich mieszkańców – tak by czuli, że jest ona idealnym miejscem nie tylko dla nich, ale przede wszystkim dla ich dzieci i wnuków.

Projekt 6OFR wychodzi z założenia, że szczęśliwe rodziny stanowią fundament dla wszechstronnego rozwoju małych i dużych miejscowości. Z badań CBOS-u wynika bowiem, że szczęście rodzinne jest wartością stawianą przez Polaków najwyżej. Wskazuje je aż 80 proc. badanych (dla porównania – dobrobyt i bogactwo ma tylko 9 proc. wska-

kładach konkretnych projektów realizowanych w ostatnim czasie w Złotoryi analizowali swoje działania na rzecz mieszkańców, próbując spojrzeć na ich potrzeby kompleksowo i wielowymiarowo. Starali się przy tym zwiększyć atrakcyjność tych przedsięwzięć w każdym ze wspomnianych już sześciu obszarów.

Wyniki badań, które zademonstrowano podczas warsztatów, pokazały, jak złotoryjanie postrzegają już teraz swoje miasto. 88 proc. ankietowanych deklaruje, że nie zamierza stąd wyjeżdżać w ciągu najbliższych 5 lat. Ze stwierdzeniem „w Złotoryi żyje się dostatnio” zgadza

powyżej średniej. Tylko co dziesiąta osoba mówi, że jest pod tym względem raczej źle.

Zdecydowanie pozytywnie oceniany jest również dostęp do usług oświatowych dla dzieci (czyli szkół i przedszkoli). Odpowiedź „bardzo dobrze” lub „raczej dobrze” podało 77 proc., „raczej źle” – 5 proc., „ani dobrze, ani źle” – 17 proc.

Podobną notę zyskała oferta usług kulturalnych w mieście. Zadowolonych jest z niej aż 78 proc. mieszkańców. W porównaniu z innymi miastami to wynik o 13 proc. lepszy.

„Wskaźnik związania z lokalną społecznością”, który wliczyli

wyjechać na dłużej z miasta.

– To są bardzo dobre, wręcz fenomenalne wyniki, świadczące o dużej więzi mieszkańców z miejscem i ludźmi tu żyjącymi – komentowali prowadzący warsztaty Renata Niepoń i Jacek Sapa.

Z stwierdzeniem „jestem tutaj zakorzeniony” zdecydowanie się zgadza co czwarta osoba, a „raczej się zgadza” 53 proc. ankietowanych (tu znowu jesteśmy wyżej od średniej, i to o jakieś 8 proc.). Tylko 6 proc. mieszkańców miasta nie czuje się mocniej z nim związana.

Z drugiej strony aż 63 proc. badanych nie potrafi wymienić żadnej znanej osoby pochodzącej

Dwie następne drogi do przebudowy

Kolejny przetarg drogowy ogłoszony. Tym razem Urząd Miejski w Złotoryi chce ucywilizować za ok. 3 mln złotych dojazd do budynków mieszkalnych przy ul. Łąkowej. Wyasfaltowana ma być nie tylko droga prowadząca od ul. Chojnowskiej, ale także dojście do przystanku autobusowego przy ul. Granitowej. To inwestycja wyczekiwana od lat.

Roboty drogowe obejmą całą Łąkową: od skrzyżowania z ul. Chojnowską do granicy miasta znajdującej się za budynkiem nr 25. Wraz z dojazdami do budynku mieszkalnego nr 17 oraz do kładki na Kaczawie to prawie 2 km. Droga jest w kiepskim stanie i nie przypomina w tej chwili miejskiego szlaku komunikacyjnego. Ma zdegradowaną nawierzchnię wysypaną kamieniem. To w zasadzie szutrówka, która dla utrzymania przejezdności wymaga bardzo częstego łatania mieszanką bazaltową. Ale to niedługo ma się zmienić.

Na poszczególnych odcinkach Łąkowej będzie wykonywany różny zakres robót. W stosunkowo najlepszym stanie jest ponad 100-metrowy fragment zaraz za skrzyżowaniem z ul. Chojnowską. Posiada nawierzchnię bitumiczną, choć spękaną i z wybojami. Przejdzie remont polegający na wyrównaniu tego, co jest, a następnie otrzyma nową warstwę asfaltową (o grubości 9 cm). Drugi odcinek, od rozjazdu przy budynku nr 5 do Młynpolu, będzie przebudowany. Na długości blisko 300 m zostanie przeprowadzona rozbiórka istniejącej konstrukcji jezdni, po czym drogowcy wzmocnią podłoże, wykonają podbudowę z kruszywa łamanego i na koniec ułożą warstwę bitumiczną. Przed położeniem asfaltu nośność – za



pomocą warstwy z kruszywa – ma być poprawiona również na pozostałej części ulicy.

Nowa jezdnia na Łąkowej będzie miała zmienną szerokość: od 5,5 m przy Młynpolu do 3,2 m na odcinku położonym tuż przed granicą miasta. W ramach inwestycji powstaną również zjazdy na posesje i pobocza utwardzone kruszywem kamiennym. Odmulone i odkręczone mają być ponadto przydrożne rowy stanowiące system odwodnienia, remont przejdą także uszkodzone przepusty. W środkowej części ulicy, gdzie jezdnia pobiegnie bezpośrednio wzdłuż kanału melioracyjnego, zostanie ustawiona długa na ponad 90 m ścianka oporowa, a na niej balustrada chroniąca pieszych przed upadkiem.

Przetarg poza Łąkową obejmuje także brakujący odcinek sąsiedniej ulicy – Granitowej. To boczna Legnickiej, która zaczyna się na skrzyżowaniu przy centrum ogrodniczym. Kilka lat temu pierwsza część Granitowej została już utwardzona. Teraz ma powstać kolejny fragment o długości ponad 380 m, prowadzący z dwóch stron do przystanku autobusowego, z którego w kierunku centrum miasta odjeżdżają mieszkańcy peryferyjnych budynków na Łąkowej.

Przebudowa Granitowej będzie polegała na poszerzeniu jezdni, wzmocnieniu podbudowy warstwą kruszywa, ułożeniu warstw bitumicznych i wykonaniu poboczy. Na odcinku prowadzącym od strony Legnickiej do przystanku

powstanie ciąg pieszo-jezdny szeroki na 3,5 m. Z kolei za przystankiem w kierunku ul. Łąkowej jezdnia się zwęzi do 2,5 m i będzie przeznaczona jedynie dla rowerów i pieszych. Z inwestycji zostanie wyłączona kładka dla pieszych przerzucona nad rzeką.

Pieniądze na przebudowę obu dróg miejskich pochodzą z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, które były przeznaczone dla tych gmin i powiatów, gdzie w przeszłości funkcjonowały PGR-y. Złotoryja na Granitową i Łąkową dostała 2 932 405 zł. Całkowita wartość inwestycji szacowana jest na ok. 3 mln zł. Termin jej zakończenia to grudzień 2023 r.

Ratusz czeka na oferty firm budowlanych do 4 maja. Wykonawca będzie miał 4 miesiące na zrealizowanie zadania.

Przypomnijmy, że wybudowanie na Łąkowej drogi z prawdziwego zdarzenia wpisuje się w koncepcję złotoryjskiego magistratu, która ma na celu stworzenie w przyszłości wzdłuż Kaczawy tzw. małej obwodnicy Złotoryi łączącej ul. Chojnowską i drogę wojewódzką 364 do Legnicy. Taki szlak komunikacyjny miałby duże znaczenie w rozwoju tej części miasta.

– Zrealizowanie inwestycji na Łąkowej i Granitowej oznaczać będzie kolejny ważny krok w poprawianiu stanu dróg w Złotoryi. Dzięki środkom dla gmin popegeerowskich mieszkańcy naszego miasta otrzymają do dyspozycji dwa kilometry równej i bezpiecznej jezdni. Na Łąkowej czekają na nią od wielu lat – mówił nam w lipcu zeszłego roku burmistrz Robert Pawłowski.

(as)



fot. Google Maps

Orlik do remontu. Boiska będą jak nowe

Nowej nawierzchni doczekają się boiska do piłki nożnej i koszykówki w kompleksie sportowym Orlik przy ul. Wiosennej w Złotoryi. Prace remontowe, za które miasto zapłaci blisko pół miliona złotych, mają się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu. Obiekt będzie z powrotem otwarty w czerwcu.

Orlik został oddany do użytku w listopadzie 2009 r. Poza przysłowiowym „łataniem dziur” przez ponad 13 lat nie przechodził większych remontów. Z roku na rok nawierzchnie są jednak coraz mocniej wytarte i zużyte, przez co wymagają kompleksowego podejścia. Widać to zwłaszcza na boisku do koszykówki, gdzie w niektórych miejscach uszkodzenia dotyczą już nie tylko warstwy użytkowej, ale sięgają także podbudowy, czyli warstw amortyzującej i stabilizującej. Dziur nie brakuje zwłaszcza w okolicach tablic kosзовych.

Pieniądze na przeprowadzenie prac naprawczych znalazły się w tegorocznym budżecie miejskim. Obejmą one powierzchnię ponad 2,4 tys. m kw. Na boisku piłkarskim będą polegały na położeniu nowej warstwy sztucznej trawy.

Szerszy zakres będą miały prace na sąsiednim boisku do koszykówki – tu niezbędny jest nie tylko dwukrotny natrysk warstwy użytkowej, ale trzeba zająć się całą konstrukcją nawierzchni poliuretanowej i uzupełnić ubytki oraz naprawić pęknięcia w pod-

budowie. Te wszystkie działania mają podnieść komfort użytkownika Orlika i zwiększyć poziom bezpieczeństwa mieszkańców z niego korzystających.

Choć wstępny kosztorys opiewał na ponad 700 tys. zł, udało się znaleźć wykonawcę,

który robi remont o wiele taniej. Firma Solid-Stet ze Szczecina podjęła się tego zadania za 472 tys. zł. Rozpoczęcie prac przeciągało się w czasie przez niestabilną pogodę, jednak kilka dni temu zarządca obiektu poinformował nas, że remont ruszy w tym tygodniu. To oznacza zamknięcie boisk. Na jak długo? – Wykonawca zgodnie z umową ma 60 dni na przeprowadzenie wymiany nawierzchni. Liczymy jednak, że przy sprzyjającej aurze prace uda się zakończyć dużo wcześniej – mówi Jacek Zańko, kierownik Hali Sportowej „Tęcza” w Złotoryi, która administruje kompleksem przy ul. Wiosennej.

Miasto pozyskało na remont dofinansowanie z programu modernizacji kompleksów sportowych „Moje boisko – Orlik 2012”.

Ministerstwo Sportu i Turystyki pokryje 50 proc. kosztów prac naprawczych.

Złotoryjski ratusz systematycznie zabiega o to, by stan boisk sportowych spełniał przyjęte standardy, przeznaczając środki z budżetu miasta na odnawianie nawierzchni. Przypomnijmy, że w 2021 r. kompleksowy remont przeszedł obiekt wielofunkcyjny przy ul. Lubelskiej, który został oddany do użytku także w 2009 r. Najmłodszy jest kompleks boisk wybudowanych obok Orlika w ramach programu „Dolny Śląsk dla Królowej Sportu”, ale również i tutaj na poliuretanowej nawierzchni widać ślady coraz większego zużycia, więc w najbliższych latach prawdopodobnie także ten obiekt będzie musiał przejść remont.

(as)



Wykonawcy podwórek i dróg niemal w komplecie.

Część radnych przeciwna inwestycjom

Wciąż nie wiadomo, jaką kwotę miasto zapłaci ostatecznie za doprowadzenie do ładu zlotoryjskich podwórek. Dla tych największych jest już wprowadzić wybrany wykonawca, ale pozostałe czekają na rozstrzygnięcie drugiego przetargu. Pewne jest natomiast, że na zbudowanie ulic Jerzmanickiej i Gen. Władysława Andersa ratusz wyda prawie 9 mln złotych. To oznacza, że budżet miejski będzie musiał pożyczyć więcej pieniędzy niż planowano jeszcze kilka miesięcy temu.

Na rewitalizację podwórek miasto przeznaczyło pierwotnie kwotę blisko 5 mln 540 tys. zł. Przetarg został rozstrzygnięty, ale tylko częściowo – dla dwóch zadań. Podwórza pomiędzy ulicami Wojska Polskiego i Słoneczną oraz między Złotą i Górnica wyremontuje firma Jagielski spod Bolesławca za 3 mln 538 tys. 341 zł. Ten sam wykonawca zajmie się terenem za zaplecza Rynku, zamkniętym ulicami Ignacego Krasickiego, Klasztornej i Bohaterów Getta Warszawskiego. Tutaj roboty mają kosztować 1 mln 910 tys. 190 zł.

W przypadku modernizacji ul. Letniej oraz podwórek przy ulicach Cmentarnej, Klasztornej i Marii Konopnickiej Urząd Miejski w Złotoryi zdecydował się na powtórzenie przetargu.

Podwórka to jedno. Druga ważna sprawa to miejskie drogi. I tak, poznaliśmy już wykonawcę ul. Andersa, czyli łącznika ulic Polnej i Miodowej (alternatywny dojazd do domków w górnej części „osiedla Monte Cassino”). Za 2 mln 241 tys. i 60 zł wybuduje ją firma PTB. Miasto odrzuciło natomiast ofertę PTB dotyczącą ul. Jerzmanickiej (obniżoną w powtórzonym przetargu do 7 682 580 zł). Droga jednak powstanie – zbuduje ją RPK, w ramach tzw. zamówienia in-house, co oznacza, że miasto zrealizuje to zadanie we własnym zakresie (w tym przypadku pozwalają na to przepisy o zamówieniach publicznych).

Oferta na Jerzmanicką znacznie przekraczała możliwości finansowe miasta, dlatego zdecydowaliśmy się powierzyć to zadanie spółce komunalnej, która zrobi je taniej – podkreśla Robert Pawłowski. RPK wykona inwestycję za nieco ponad 5 mln 32 tys. zł, gmina miejska dokapitalizuje też swoją spółkę kwotą 1,6 mln zł. Tym samym wyda na Jerzmanicką o jakiś 1 mln zł mniej. – RPK spłaca jeszcze kredyt po modernizacji oczyszczalni ścieków, zaciągnęło też kredyt obrotowy na budowę PSZOK-u. Musimy dokapitalizować naszą spółkę, by nie straciła płynności finansowej – tłumaczy burmistrz.

Zapłata w formie dokapitalizowania ma dla gminy jeszcze jedną

zaletę: jest korzystna fiskalnie.

Zarówno rewitalizacja podwórek, jak i budowa dróg to inwestycje dofinansowane z Polskiego Ładu. Dla zlotoryjskiego ratusza są priorytetem. Jest zdecydowany, by je zrealizować – mimo

gminy nie wystarczą – tłumaczyła dzień wcześniej na komisji budżetowej Grażyna Soja. Skarbniczka zapewniała przy tym, że mimo zwiększenia zadłużenia nie ma żadnego zagrożenia dla finansów gminy.

który przypomniał radnym, że deweloper, firma Urbex, uzależnia stawianie kolejnych budynków wielorodzinnych na osiedlu Złota 9 (na razie jest jeden) od tego, czy powstanie droga dojazdowa z prawdziwego zdarzenia. – Jeśli chcemy uchodzić za solidnego partnera dla inwestorów, jeżeli chcemy uruchomić przy Jerzmanickiej teren, gdzie jest potencjalnie kilkadziesiąt działek do sprzedania, to tę drogę musimy wybudować.

Radnej Zwierzyńskiej jednak nie przekonał. Zaczęła podawać w wątpliwość, czy Jerzmanicka z siecią uliczek osiedlowych jest najpilniejszą potrzebą

miasta. – Zamierzamy wydać 7 mln na inwestycję, która będzie służyła kilkudziesięciu osobom. Wiem, że to ambitna inwestycja na przyszłość, ale jest więcej dziur w mieście, o których zrobienie mieszkańcy upominają się latami. Być może błędem było składanie przez urząd wniosku na to zadanie – stwierdziła.

Błędem były rozmowy z Urbexem, żeby zaczął inwestować w budownictwo mieszkaniowe w Złotoryi, błędem była sprzedaż działki za 2 mln zł w tamtej okolicy... – ironizował burmistrz, który nie krył swojej irytacji postawą niektórych radnych: – Sprzedaliśmy deweloperowi działki i teraz pokażemy mu figę? Cały czas czynicie zarzuty, że miasto się wyludnia, że nie ma w nim mieszkań, a z drugiej strony mówicie: nie chcemy inwestycji prorozwojowych, skupmy się na łataniu dziur.

Na komisji budżetowej pojawiła się nawet sugestia, żeby dać sobie spokój z Jerzmanicką

i wykorzystać jedynie dofinansowanie na Andersa. Urzędnicy miejscy tłumaczyli jednak, że to niemożliwe, bo oba zadania są „wpakiecie”, czyli objęte są jednym wnioskiem i rezygnacja z jednej części powoduje utratę dotacji na całość (podobnie zresztą jest z podwórkami).

Wtedy radna Agnieszka Zawislak rzuciła pomysł, który mógł wprowadzić niektórych w osłupienie. Zaproponowała mianowicie, aby zrezygnować z całego dofinansowania, a przy wykorzystaniu środków własnych gminy zrobić jedynie sam łącznik Polnej i Miodowej. Co na to burmistrz?

– Na dwie drogi wydamy 9 mln, czyli przy dofinansowaniu w wysokości 5,5 mln zł zbudujemy je tak naprawę za 3,5 mln własnych środków. Robimy przy tym jedną dużą inwestycję, którą prędzej czy później będziemy musieli i tak zrobić. A tu pada propozycja, żeby za ponad 2 mln własnych środków wykonać tylko jedną drogę... Uważam, że to bardzo nieracjonalne – zauważył Pawłowski.

Ostatecznie zarówno Zwierzyńska, jak i Zawislak były podczas głosowania przeciwne wprowadzeniu zmian do budżetu, które umożliwiają zrealizowanie inwestycji w kształcie zaproponowanym przez burmistrza. Co ciekawe, przeciw był także Paweł Maciejewski, zasiadający w radzie z ramienia PiS-u – tego samego PiS-u, który przygotował Polski Ład jako program wsparcia dla gmin. Od głosu wstrzymali się Barbara Listwan i Grzegorz Łoś.

Miasto podpisało już umowy z PTB na budowę ul. Andersa i z RPK na Jerzmanicką, co oznacza, że roboty w terenie powinny ruszyć najpóźniej w czerwcu. Z umowami na wykonanie podwórek trzeba będzie poczekać do rozstrzygnięcia przetargu na pozostałe zadania.

(as)



potężnego wzrostu kosztów, za którymi nie nadążają gminne finanse. To będzie się niestety wiązało ze zwiększeniem zadłużenia miasta. Burmistrz stoi jednak w tym przypadku na stanowisku, że „kto szybciej wybuduje, ten zrobi to taniej”.

O tym, że na realizację wszystkich zaplanowanych na ten rok zadań inwestycyjnych może zabraknąć w kasie miejskiej pieniędzy i że trzeba będzie je pożyczyć, było wiadomo jeszcze w grudniu. Już wtedy usługi i materiały budowlane były znacznie droższe niż kilka miesięcy wcześniej, gdy składano do Polskiego Ładu wnioski o dofinansowanie poszczególnych inwestycji. Ostatnie przetargi pokazały jednak, że pieniędzy trzeba jeszcze więcej niż zakładano przy uchwalaniu tegorocznego budżetu. Wystarczy powiedzieć, że dwie z czterech części podwórkowej inwestycji mają kosztować niemal tyle, ile miasto zaplanowało na całość.

Dlatego na marcowej sesji rady miejskiej deficyt budżetowy zwiększono do 16,3 mln zł. Magistrat oszacował, że na zrealizowanie inwestycji z Polskiego Ładu potrzeba dodatkowo co najmniej 2,6 mln zł.

– Albo rezygnujemy z tych inwestycji i tracimy na dzień dobry 11 mln zł dofinansowania, albo zwiększamy deficyt i się zadłużamy, bo same dochody bieżące

Zdecydowana większość radnych skłania się ku tej drugiej opcji: inwestować nawet kosztem większego długu. Ale nie wszyscy – po przeciwnej stronie stoi Barbara Zwierzyńska, co wywołało dość ciekawą dyskusję na komisji. – Czy zarówno podwórka, jak i ul. Jerzmanicka są inwestycjami kluczowymi? Czy nie porywamy się z motyką na słońce i nie zrobimy sobie krzywdy, podejmując zbytek ryzyko? Pytam, bo martwię się o finanse miasta, zwiększamy zadłużenie, a czasy są trudne. Czy musimy robić te inwestycje za wszelką cenę? – pytała burmistrza.

– Nie, nie musimy – odpowiedział Pawłowski. – Ale kiedyś w końcu będziemy musieli i zrobimy to z pewnością drożej. Przez ostatnich 9 lat redukowaliśmy zadłużenie miasta, biorąc pod uwagę, że przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie sięgnąć po kredyt. I przyszedł. Nikt nie lubi się zapożyczać, zwłaszcza w momencie, gdy rosną odsetki. Ale rośnie też inflacja. Dziś zrobimy zadanie za 1 mln zł, ale za rok trzeba będzie za nie zapłacić już 1,2 mln zł. Możemy dyskutować, czy jedna i druga inwestycja jest zasadna, ale jeśli miasto ma się rozwijać, jeśli mamy zachęcać mieszkańców, żeby kupowali działki na terenie Złotoryi, a nie 100 m za jej granicami, to niestety musimy zrobić infrastrukturę – tłumaczył Pawłowski,

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.77.2023 z dnia 3 kwietnia 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Złotoryja wypuści obligacje. Na co potrzebne są te pieniądze?

Obligacje o wartości 7 milionów złotych planuje wyemitować w tym roku złotoryjski ratusz. Chce dzięki temu zmniejszyć obciążenie budżetu miejskiego odsetkami. Pieniądze, które w ten sposób pożyczą, mają pomóc w rewitalizacji podwórek i budowie dróg dojazdowych do osiedli – inwestycji kluczowych dla rozwoju miasta i ważnych z punktu widzenia mieszkańców.

Złotoryja realizuje w tym roku kilka dużych zadań przy wsparciu z Polskiego Ładu. Brakuje jednak środków na wkład własny do inwestycji. Dotacje miałyby co prawda pokryć ok. 95 proc. kosztów zadań inwestycyjnych, ale wystarczą na dużo mniej, co oznacza, że miasto będzie musiało dołożyć więcej ze swojej kasy niż planowało jeszcze kilka miesięcy temu. To efekt potężnej inflacji na przestrzeni ostatniego roku, spadku dochodów z podatku dochodowego oraz rosnących cen gazu i prądu. Część gmin zrezygnowała z projektów inwestycyjnych dofinansowanych przez Polski Ład. Inne je realizują nawet kosztem zwiększenia deficytu budżetowego. W tej drugiej grupie jest Złotoryja, która nie chce odkładać w czasie zaplanowanych wcześniej przedsięwzięć, zakładając, że to jeszcze bardziej zwiększy ich koszty.

W grudniu zeszłego roku, przy uchwalaniu budżetu, władze miasta planowały, że pożyczą ok. 4 mln zł (w formie obligacji lub kredytu). Po rozstrzygnięciu przetargów,

wobec wzrostu cen usług i materiałów budowlanych, to założenie okazało się jednak nierealne. Radni podjęli więc uchwałę o emisji 7 tys. obligacji o wartości 1000 zł każda na łączną kwotę 7 mln zł. Będą wypuszczone w trzech seriach: 2 mln, 2,5 mln i 2,5 mln. Emisja ma nastąpić jak najpóźniej, by obniżyć koszty ich obsługi. Miasto wykupi je z powrotem do 2031 r. – po 500 tys. lub 1 mln zł rocznie.

Nie będą to pierwsze papiery wartościowe o charakterze dłużnym wyemitowane przez Złotoryję w ostatnich latach. Ratusz wybierał tę formę zadłużenia się już kilkakrotnie. Co prawda procedura jest trudniejsza niż w przypadku zaciągnięcia kredytu, ale emisja obligacji jest korzystniejsza finansowo dla gminy.

– Marża w przypadku kredytu wynosi 1,9 proc., a przy obligacjach 1,1 proc., plus oczywiście WIBOR. Blisko dwa razy niższe są także opłaty związane z uruchomieniem obligacji. Nie wybraliśmy jeszcze emitenta, cały czas negocjujemy warunki finansowe, na jakich

dojdzie do emisji, chcąc obniżyć koszty – tłumaczy Grażyna Soja, skarbniczka miasta. Wg ostrożnych szacunków ratusza na samym tylko oprocentowaniu miasto zaoszczędzi ok. 100 tys. zł rocznie w porównaniu z kredytem.

Obligacje są też rozwiązaniem bardziej elastycznym dla gminy niż kredyt, ponieważ w trakcie roku może regulować termin ich wykupu. W 2023 Złotoryja miała do wykupienia „stare” obligacje o wartości 3,6 mln zł. Nie czekała z tym do ostatnich miesięcy roku, kiedy zgodnie z harmonogramem wypadał termin, lecz zrobiła to już w lutym, oszczędzając na odsetkach ponad 300 tys. zł.

Na koniec 2022 r. roku zadłużenie miasta z tytułu obligacji, kredytów i pożyczek wynosiło 22,8 mln zł (to ok. 25 proc. w stosunku do wykonanych dochodów, a więc poziom stosunkowo bezpieczny, biorąc pod uwagę, że dopuszczalny wskaźnik to 60 proc.). Ten dług już się jednak zmniejszył dzięki wspomnianemu wyżej wykupowi obligacji. Po emisji zaplanowanej

na ten rok zadłużenie miasta ponownie podskoczy, do blisko 26,8 mln zł.

Przypomnijmy, że pieniądze z emisji obligacji mają być przeznaczone na wkład własny miasta w inwestycje dofinansowane z Polskiego Ładu: rewitalizację siedmiu podwórek, przebudowę układu komunikacyjnego na ul. Letniej oraz budowę dróg na dwóch ulicach: Generała Władysława Andersa i Jerzmanickiej. Na te dwa ostatnie projekty drogowe Złotoryja otrzymała od rządu prawie 5,7 mln zł, ich realizacja ma jednak kosztować 8,9 mln. O ile Andersa, czyli łącznik ulic Polnej i Miodowej, nie budzi większych kontrowersji, o tyle Jerzmanicka z systemem uliczek osiedlowych – już tak. Otwarcie przeciw tej inwestycji wystąpiły na marcowej sesji rady miejskiej m.in. Barbara Zwierzyńska i Agnieszka Zawisła. Radne uważają, że miasto nie powinno się zadłużać na realizację przedsięwzięcia, które ich zdaniem nie jest kluczowe dla mieszkańców.

Burmistrz Robert Pawłowski jest jednak pewien, że rejon ul. Jerzmanickiej to bardzo perspektywiczny obszar, który będzie się w najbliższych latach dynamicznie rozwijał. Miasto przygotowało tutaj ok. 60 atrakcyjnych działek przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne lub wielolokalowe. Są wystawiane sukcesywnie na sprzedaż. Jak dotąd kupców znalazło 10 z nich (stan na marzec 2023 r.), na części z tych nieruchomości stawiane są już domy. W sąsiedztwie ul. Jerzmanickiej znajduje się 2-hektarowy teren, który gmina miejska sprzedała deweloperowi. Firma Urbex ma na tej parceli zbudować osiedle składające się docelowo z 9 budynków wielorodzinnych i ok. 400 mieszkań. Kupca znalazła również działka o wielkości 72 arów przeznaczona pod usługi. Te dane liczbowe obrazują potencjał rozwojowy tej części Złotoryi, jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe.

Dzięki transakcjom sprzedaży gruntów w rejonie Jerzmanickiej budżet miejski zasilila dotąd kwota 4 mln 915 tys. zł, która została przeznaczona na realizację zadań gminy. – To dużo więcej niż te 3 mln zł, które dołożymy do drogi z własnych środków. Natomiast jej wybudowanie z pewnością przyczyni się do tego, że łatwiej znajdziemy nabywców na kolejne działki mieszkaniowe, co z kolei zapewni większe przychody budżetowi miasta – tłumaczy burmistrz Pawłowski.

– Zdrowy rozsądek mówi, że ta inwestycja musi powstać – uważa również radny Adam Bartnicki, który tak jak większość rady miejskiej jest zwolennikiem budowy dróg dojazdowych do osiedli mieszkaniowych. Bartnicki, który mieszka w rejonie ul. Wiejskiej (gdzie od wielu lat, mimo rozbudowy osiedla domków jednorodzinnych, mieszkańcy mogą liczyć głównie na drogi szutrowe), odniósł się też na jednej z marcowych komisji do argumentu przeciwników budowy drogi na Jerzmanickiej, którzy obawiają się, że zostanie ona rozjeżdżona przez ciężkie pojazdy budowlane: – Taka od wielu lat była zasada, że najpierw musi powstać osiedle, a jak się wszyscy pobudują, to dopiero powstanie droga, bo inaczej ją rozjeżdżą. W efekcie trzeba na nią czekać później 30-40 lat. Ja mieszkam na placu budowy już 12 lat, są tacy, co mieszkają tak 15 lat. W przypadku osiedla Monte Casino wielokrotnie naciskałem na burmistrza, że zanim sprzedamy działki, powinna powstać droga, infrastruktura techniczna. Cieszę się, że w przypadku Jerzmanickiej tok rozumowania się odwraca. Ta droga wcale nie jest budowana za szybko. Tak to powinno się właśnie odbywać: najpierw infrastruktura, po której będzie mógł się odbywać ruch pojazdów budowlanych, później sprzedaż działek.

Była defraudacja, jest kara

Zapadł wyrok w sprawie malwersacji finansowych w Żłobku Miejskim w Złotoryi. Sąd skazał w tej sprawie byłą dyrektorkę placówki Annę K. oraz główną księgową Wiolettę S., wymierzając obu karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Nakazał też oskarżonym zwrócić miastu pieniądze, które przywłaszczyły.

Prokuratura oskarżyła Annę K. i Wiolettę S. o to, że od marca 2019 r. do grudnia 2021 r., działając na szkodę gminy miejskiej Złotoryi, wspólnie i w porozumieniu przywłaszczyły kwotę nie mniejszą niż 67 tys. 82 zł i 85 gr. Miały wystawiać fałszywe faktury, na podstawie których dokonywały nienależnych przelewów środków pieniężnych z rachunku bankowego żłobka. W przypadku księgowej poza przestępstwami z artykułów 284 i 270 Kodeksu karnego (przywłaszczenie mienia i fałszowanie dokumentów) oskarżenie dotyczyło również złamania przez nią przepisów ustawy o rachunkowości poprzez podawanie w księgach rachunkowych niezetelnych danych.

Anna K. i Wioletta S. przyznały się do winy. Ta pierwsza otrzymała 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz zakaz zajmowania stanowisk publicznych pieniędzy na okres 3 lat. Ponadto sąd zobowiązał byłą dyrektorkę do naprawienia

szkody, jaką wyrządziła przestępstwem, poprzez zapłatę na rzecz gminy miejskiej Złotoryi kwoty 45 tys. 211 zł i 2 gr.

Wiolettę S. sąd potraktował surowiej. Skazał ją na 10 miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając karę na okres 3 lat, wymierzając jej także grzywnę w wysokości 2 tys. zł. Otrzymała ponadto zakaz zajmowania stanowiska i wykonywania zawodu księgowej przez 2 lata. Miastu w ramach naprawienia szkody ma zwrócić 10 tys. 750 zł.

Przypomnijmy, że sprawa defraudacji wyszła na jaw w połowie zeszłego roku po okresowej kontroli w placówce przy ul. Letniej, którą przeprowadził Urząd Miejski w Złotoryi. Wykazała ona nieprawidłowości w finansach żłobka – na tyle poważne, że burmistrz zdecydował o dokładnym zbadaniu wszystkich operacji finansowych. Analiza została zlecona ekspertowi z listy biegłych sądowych do spraw oszustw księgowych, który potwierdził podejrzenia urzędników dotyczące tego, że z konta placówki zniknęło kilka

dziesiąt tysięcy złotych. Po jego ustaleniach pod koniec czerwca ratusz złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Złotoryi o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osoby zatrudnione w żłobku.

Anna K. kierowała placówką przez ponad 4 lata, od czerwca 2017 r. W sierpniu 2018 r. zatrudniła na stanowisku głównej księgowej Wiolettę S. Dyrektorka zrezygnowała z kierowania żłobkiem jesienią 2021 r., jej stosunek pracy wygasł 31 grudnia. Wyjechała za granicę.

Księgowa cały czas w żłobku pracowała. Gdy księgi finansowe zaczął sprawdzać biegły zatrudniony przez magistrat, potwierdzając wątpliwości urzędników miejskich, została odsunięta od pełnienia obowiązków służbowych. Zdecydowała się wtedy przyznać burmistrzowi do nadużyć. W czerwcu 2022 r. napisała do niego pismo, w którym opisała, jak będąc w trudnej sytuacji finansowej, przywłaszczyła w latach 2019-2020 kwotę 34 971 zł i 83 gr. Po wykryciu przez służby miejskie oszustwa

księgowa zwróciła ww. kwotę, przelewając ją na rachunek bankowy żłobka.

W tym samym czasie list z przeprosinami wysłała do burmistrza również Anna K. Przyznała się w nim do popełnienia oszustwa. Wskazała, że wspólnie z główną księgową wyprowadziła ze żłobka kwotę ok. 70 tys. zł, wystawiając fałszywe faktury m.in. na żywność. Tłumaczyła się przy tym, że wpadła w pętlę kredytową i miała problemy finansowe. Zdecydowała się też sama zawiadomić organy ścigania, że popełniła przestępstwo dotyczące przywłaszczenia pieniędzy publicznych.

Co ważne z punktu widzenia finansów miejskich, sąd nakazał Annie K. i Wioletcie S. nie tylko oddać pieniądze, które przywłaszczyły z kasy żłobka. Mają też pokryć koszty, które miasto poniosło w związku z przeprowadzeniem kontroli po wykryciu nieprawidłowości i zatrudnieniem biegłego ds. oszustw księgowych.

(as)

(as)

Dostęp do alkoholu zbyt łatwy?

Sprzedaż alkoholu w Złotoryi w porze nocnej pozostanie – na razie – bez zmian. Uchwała w tej sprawie nie trafiła nawet na sesję rady miejskiej. Wcześniej radni zaopiniowali ją negatywnie na komisji spraw społecznych. Burmistrz uważa jednak, że sprawa nie jest jeszcze zamknięta.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu w godzinach od 22 do 6 to dość kontrowersyjny temat, przez który o naszym mieście w ostatnich tygodniach było znowu głośno. „Będzie prohibicja w Złotoryi?”, „Wróć czas prohibicji?” – brzmiały tytuły prasowe. Sprawa jest bardzo medialna, choć nie nowa, bo ciągnie się już od kilku miesięcy.

Wprowadzenie ograniczeń na alkohol zaproponował pod koniec zeszłego roku Klub Abstynenta Relaks. „(...) z pewnością przyczyni się do zmniejszenia przypadków zakłócania porządku i bezpieczeństwa publicznego, ciszy nocnej oraz aktów wandalizmu na terenie miasta” – czytamy w uzasadnieniu. Nowe przepisy nie obejmowałyby lokali gastronomicznych. Dotyczyłyby natomiast stacji paliw.

Wnioskiem Relaksu zajęła się podległa burmistrzowi miejska komisja ds. rozwiązywania problemów alkoholowych, która przygotowała projekt uchwały. Burmistrz przystał na propozycję abstynentów, bo już wcześniej otrzymywał skargi od mieszkańców na zakłócenia porządku w porze nocnej przy sklepach handlujących alkoholem. – Podobne ograniczenia wprowadzono w innych gminach, np. Kętrzynie, Nowej Soli, Gdańsku czy Krakowie, i tam z takich rozwiązań są zadowoleni – twierdzi Andrzej Ostrowski, sekretarz miasta, który kieruje pracami komisji alkoholowej.

Projekt uchwały po raz pierwszy trafił na forum rady w styczniu – znalazł się w porządku obrad komisji spraw społecznych. Wtedy jednak radni przełożyli dyskusję na koniec lutego, chcąc podeprzeć się opiniami specjali-

stów, służb mundurowych, przedsiębiorców czy mieszkańców. Ci pojawili się na lutowej komisji, dyskusja się odbyła, ale radni nie zdecydowali się nad projektem zagłosować. Przełożyli to na marzec, argumentując z kolei, że mają zbyt mało danych statystycznych, by podjąć decyzję. W końcu na marcowej komisji doszło do głosowania – już bez wracania do dyskusji. Pomysł zaakceptowało tylko dwóch rajców: Józef Banaszek i Paweł Okręgliński, reszta obecnych na posiedzeniu była przeciw ograniczeniom (wstrzymał się od głosu Dariusz Widomski, a Barbara Listwan, choć była na komisji, głosu nie oddała).

Opinia komisji spraw społecznych (obradowała 28 marca) miała pomóc całej radzie miejskiej w podjęciu ostatecznej decyzji co do ograniczeń w sprzedaży alkoholu. Rada jednak takiej szansy nie dostała, bo przewodniczący Waldemar Wilczyński zdecydował, że nie wprowadzi jej do porządku obrad sesji, która z kolei odbyła się 30 marca. – Nie było na to zgody radnych – twierdzi przewodniczący, który wytyka jednocześnie projektowi, że był źle przygotowany. – Od początku twierdziłem, że dla tego projektu została przyjęta nieprawidłowa procedura, że powinien trafić do komisji skarg, wniosków i petycji. Kilka razy dopytywałem, kto jest projektodawcą, ale dopiero na 2 dni przed sesją usłyszałem od burmistrza, że to on jest inicjatorem tej uchwały. Stąd moja decyzja – tłumaczy Wilczyński.

Takim stawianiem sprawy zaskoczony jest burmistrz. – Po pierwsze, nie rozumiem, jakie to ma w istocie znaczenie, kto jest projektodawcą. Jeśli ktoś zgłasza

mi propozycję, która zasługuje na uznanie, to nie widzę przeszkód, żeby trafiła pod obrady radnych – mówi Robert Pawłowski. Po drugie, jak podkreśla, wielokrotnie było sygnalizowane na komisji spraw społecznych, że to podlega jemu komisja ds. rozwiązywania problemów alkoholowych przygotowała projekt i ubrała w „szaty prawne” wniosek Klubu Abstynenta Relaks. Dla burmistrza oczywistym jest więc, że to on firmował uchwałę. – Wszystko odbyło się zatem zgodnie z prawem – uważa Pawłowski.

Losy uchwały zdecydowały się miesiąc temu, na lutowej komisji. Dyskusja, która miała wtedy miejsce, pokazała, że wśród radnych niewielu jest zwolenników „nocnej prohibicji”. Wątpili, czy takie rozwiązanie coś da. W kolejnych dniach dyskusja przetoczyła się również przez media społecznościowe. Propozycja ograniczeń w sprzedaży alkoholu spotkała się z dużą krytyką mieszkańców, co także mogło mieć wpływ na zamrożenie prac nad projektem uchwały.

– Czy wprowadzając takie przepisy, chcemy zaprowadzić więcej spokoju w mieście czy przeciwdziałać większemu spożyciu alkoholu? – dopytywał Eugeniusz Pożar. – Nie wiem, czy istnieją badania, które pokazują, jakie relacje zachodzą między ograniczeniem sprzedaży alkoholu w określonych godzinach a spadkiem spożycia i większym spokojem w mieście, my takich badań nie prowadzimy. Historia jednak pokazuje, choćby przykład z PRL-u, że gdy było ograniczenie sprzedaży od godz. 13, to nie przyniosło spodziewanych skutków. Błędne jest oczekiwanie, że po podjęciu tej uchwały

będziemy mieli mniej pijaństwa w mieście i więcej spokoju, to byłoby zbyt proste – stwierdził radny.

Wtórował mu Leszek Antonowicz. – Mamy coraz więcej zakazów we współczesnym świecie, w imię szczytnych ideałów coraz więcej się zakazuje, dla dobra człowieka, tylko ten człowiek jeszcze o tym nie wie – zżymał się.

Głosy takie jak Barbary Listwan, która przypomniała, że radni powinni działać w kierunku ograniczenia spożycia alkoholu i eliminowania zakłóceń porządku, należały do mniejszości.

Radni podczas komisji dopytywali także, ile dokładnie punktów sprzedaży dotyczyłoby ograniczenie oraz w jakich godzinach pracują. I takich precyzyjnych danych nie otrzymali od przedstawicieli Urzędu Miejskiego w Złotoryi (co z pewnością nie pomogło projektowi uchwały). Nie usłyszeli też danych o liczbie interwencji wobec osób zakłócających spokój pod sklepami nocnymi i na terenie całego miasta, mimo że na komisji był przedstawiciel złotoryjskiej policji. – Zapraszając przedstawicieli komendy na komisję, prosiliśmy o przygotowanie takich statystyk – zaznacza jednak burmistrz.

– Radnym zabrakło konkretnych informacji do podjęcia decyzji. Albo podchodzimy rzetelnie do tematu, albo nie podchodzimy wcale – zauważa Wilczyński. Co ciekawe, zapowiada: – Nie mówię, że ta uchwała nie będzie dalej procedowana. Musi być jednak dobrze przygotowana.

Za wygraną nie daje natomiast burmistrz Pawłowski. Zapowiada, że ratusz będzie chciał wrócić do sprawy ograniczenia

sprzedaży alkoholu nocą, powołując się m.in. na to, że coraz więcej gmin decyduje się na to. – Alkohol jest tak naprawdę zalegalizowanym narkotykiem. Powinien być używany przez osoby świadome, odpowiedzialne. A takie osoby nie mają potrzeby kupować alkoholu w nocy – uważa. – Nie mówię, że propozycja klubu Relaks rozwiąże wszystkie problemy związane z nadużywaniem alkoholu, nie ludźmy się. Ale może spróbujemy coś zrobić, sprawdźmy nowe rozwiązanie przez jakiś czas, zobaczymy, jaki będzie miał skutek.

Zwolennikiem ograniczenia sprzedaży napojów wysokowych jest również Bożena Popławska, psychoterapeutka, która pełni funkcję miejskiego pełnomocnika ds. uzależnień. – Dostęp do alkoholu jest zbyt łatwy. Jeszcze nigdy nie był tak łatwy – podkreśla. – Opinia osób uzależnionych, z którymi rozmawiałam, jest taka, że gdyby nie było możliwości picia w nocy, to by nie pili, bo gdzie by biegali? Nie chciałoby im się nigdzie iść. Dajmy szansę tej propozycji. Jeśli jej nie wprowadzimy, to nie sprawdzimy, jak działa. My nie chcemy przecież ograniczyć korzystania ludziom z chleba. Alkohol to nie jest artykuł pierwszej potrzeby – przekonywała radnych na lutowej komisji.

Jak się okazało, bezskutecznie. W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że od stycznia do listopada 2022 r. Komenda Powiatowa Policji w Złotoryi wdrożyła 121 procedur Niebieska Karta, z czego 59 w stosunku do osób, wobec których istniało podejrzenie, że stosują przemoc w rodzinie, będąc pod wpływem alkoholu. W tym samym okresie w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych w złotoryjskiej komendzie zatrzymano do wytrzeźwienia 105 osób. Natomiast strażnicy miejscy interweniowali w zeszłym roku 52 razy w stosunku do osób znajdujących się pod wpływem alkoholu.

(as)

Kolej pasażerska do Złotoryi rusza z miejsca

PKP ogłosiły przetarg na zaprojektowanie oraz realizację prac budowlanych przy modernizacji linii kolejowej do Jerzmanic-Zdroju. To inwestycja, dzięki której ze Złotoryi do Legnicy będzie można dojechać pociągiem w zaledwie 17 minut. Nasze miasto ma być skomunikowane z Wrocławiem.

Linia kolejowa nr 284 na odcinku Legnica-Jerzmanic-Zdrój nie obsługuje regularnych połączeń pasażerskich od 2009 r. Jej stan umożliwia podróż z prędkością maksymalnie 50 km/h. Rewitalizacja szlaku ma ją podnieść do 120 km/h dla pociągów pasażerskich oraz 100 km/h w przypadku składów towarowych.

Modernizacja linii będzie polegać na całkowitej wymianie torowiska, przebudowie przejazdów kolejowo-drogowych, a także sieci trakcyjnej. W ramach

inwestycji powstanie zupełnie nowy przystanek kolejowy w zachodniej części Legnicy (przy ul. Chojnowskiej), który będzie wyposażony w jednokrawędziowy, pojedynczy peron. Natomiast stacje w Pawłowicach Małych, Złotoryi oraz w Jerzmanicach-Zdroju zostaną przebudowane. Na tych dwóch ostatnich dostępne będą po 2 perony: jedno- oraz dwukrawędziowy, które mają mieć 150 m długości i 76 cm wysokości.

Reszta przystanków znajdujących się obecnie na tej trasie

zostanie zlikwidowana (choć wykonawca ma pozostawić rezerwę terenową na ich ewentualną odbudowę w przyszłości). To pozwoli maksymalnie skrócić czas jazdy pociągów ze Złotoryi do Legnicy i dalej do Wrocławia. Wykazały to analizy, które powstały na potrzeby studium wykonalności dla projektu. Wyliczono w nim, że podróż pomiędzy Złotoryją a Legnicą bez zatrzymań pomiędzy stacjami miałaby trwać 17 minut, tak więc byłaby bezkonkurencyjna czasowo w stosunku do transportu kolejowego.

Dodajmy, że na stacji w Jerzmanicach zostanie zachowana możliwość wyjazdu w kierunku Lwówka Śląskiego, co ma związek z planami województwa dolnośląskiego dotyczącymi rewitalizacji dalszych odcinków linii 284 oraz linii 283. Ponadto wyjazd z Jerzmanic ma być także możliwy w kierunku Marciszowa, linią kolejową nr 312.

Dokumentacja projektowa oraz roboty budowlane mają być zrealizowane w ciągu 1107 dni od dnia zawarcia umowy. O wyborze najlepszej oferty zde-

cyduje cena. PKP Polskie Linie Kolejowe czekają na oferty do 8 maja. Koszt rewitalizacji linii przez Złotoryję szacuje się na ok. 260 mln zł.

Zadanie jest realizowane w ramach rządowego programu Kolej+, w ramach którego na Dolnym Śląsku mają zostać zrealizowane jeszcze dwa inne zadania: rewitalizacja linii do Bogatyni i przywrócenie stacji kolejowej Wrocław Świebodzki w ramach Wrocławskiej Kolei Metropolitalnej.

(as)

Wraca sygnalizacja

Urząd Miejski w Złotoryi uruchamia ponownie sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu koło targowiska miejskiego. Ustawił też zakaz skrętu, którego wcześniej nie było. Zmiany mają poprawić przepustowość krzyżówki.

Magistrat zdecydował się na wyłączenie sygnalizacji na skrzyżowaniu ulic Bolesława Krzywoustego-Stanisława Staszica-Marii Konopnickiej-Henryka Sienkiewicza pod koniec maja ubiegłego roku. Chciał w ten sposób ograniczyć korki na głównej drodze przez miasto, które zaczęły się tworzyć, gdy ruszyły remonty na ul. Tadeusza Kościuszki i krzyżówce przy postoju taksówek. To tymczasowe rozwiązanie zostało dosyć dobrze przyjęte przez złotoryjskich kierowców, którzy podkreślali, że gdy światła są nieaktywne, można śmiało przejechać płynnie.

Mimo że prace modernizacyjne na miejskich drogach zakończyły się jesienią zeszłego roku, sygnalizacja pozostawała przez kilka kolejnych miesięcy w trybie awaryjnym. Miało to związek z tym, że zamknięty był ośrodek szkolno-wychowawczy – placówka specjalna położona tuż przy skrzyżowaniu, która przechodziła termomodernizację.

Kilka tygodni temu uczniowie ośrodka wrócili jednak na zajęcia, a wraz z nimi – problem zapewnienia im bezpiecznej drogi do szkoły. Dyrekcja placówki zwracała się do ratusza o włączenie sygnalizacji, podkreślając nie raz, że krzyżówka to bardzo nieprzyjazne dla pieszych miejsce i przejście bez zielonego światła na drugą stronę Sienkiewicza czy Staszica stanowi nie lada wyzwanie. Tymczasowo, do końca marca, dyżur w godzinach porannych pełnili tu strażnicy miejscy (wstrzymując ruch samochodowy, gdy zachodziła taka potrzeba), ale to rozwiązanie było nie do utrzymania na dłuższą metę.

Uruchomienie sygnalizacji nastąpiło 31 marca. Nie na długo – zaledwie po kilku dniach system przestał działać wskutek poważnej awarii, okazało się również, że wymaga korekty ustawień.

Ponowne włączenie światła koło targowiska magistrat ustalił ze starostwem (organ zarządzający ruchem) na 28 kwietnia. Nie jest jednak pewne, czy to się uda – cały czas przy sygnalizacji prowadzone są prace naprawcze. Jeśli do najbliższego piątku się nie zakończą, światła mają wystartować dopiero po długim weekendzie, od czwartku 4 maja.

Urząd zapewnia, że sygnalizacja będzie tym razem działała w bardziej racjonalny sposób niż poprzednio. Została tak przeprogramowana, by ograniczyć tworzenie się zatorów przed krzyżówką. Ma zapewnić m.in. dłuższe światło zielone dla pojazdów wyjeżdżających

z ul. Krzywoustego. O zmianie cyklu będą decydować kamery zamontowane nad jezdnią, które mają wreszcie reagować na zmianę natężenia ruchu.

Sygnalizacja będzie kierowała strumieniami samochodów od poniedziałku do piątku, ale tylko od 7:30 do 15:30. Poza tymi godzinami będzie przechodziła w tryb awaryjny – pomarańczowe pulsujące światło pojawi się nie tylko w weekendy i inne dni ustawowo wolne od pracy, ale także w dni powszednie od godz. 15:30 do 7:30. Włącza się automatycznie także podczas wakacji i ferii zimowych oraz w przerwach świątecznych od nauki (bożonarodzeniowej i wielkanocnej).

Powrót sygnalizacji po prawie roku nie jest jedyną zmianą na jednej z najbardziej ruchliwych krzyżówek w Złotoryi. Od 31 marca obowiązuje zakaz skrętu z ul. Sienkiewicza w ul. Konopnickiej. To oznacza, że od ronda na pl. Władysława Reymonta nie można dojechać bezpośrednio do targowiska. Kierowcom pozostają trzy inne, dłuższe warianty: przez Podwałe, przez ul. Stefana Żeromskiego, Rynek, Ignacego Krasickiego i Konopnickiej albo przez ul. św. Jadwigi (zjazd ze Staszica koło sanepidu) i Konopnickiej.

Takie rozwiązanie zatwierdziły Starostwo Powiatowe w Złotoryi i Komenda Powiatowa Policji w Złotoryi. Zdaniem miejskich urzędników, zwiększy ono przepustowość skrzyżowania, gdyż ograniczy blokowanie ruchu przez samochody skręcające z góry w stronę targowiska. To manewr trudny do przeprowadzenia, zwłaszcza w godzinach szczytu, gdyż najczęściej pojazdy jedzie od Legnicy w kierunku Jeleniej Góry. Wykazały to pomiary, które zostały przeprowadzone na zlecenie miasta w lutym. Przez profesjonalną firmę – zapewnia magistrat. Kamery, które były zamontowane przez tydzień, pokazały m.in., że w ciągu dwóch-trzech godzin przez skrzyżowanie potrafi przejechać około tysiąca pojazdów.

Przypomnijmy, że docelowym rozwiązaniem na krzyżówce koło targowiska ma być niewielkie rondo, które wyeliminuje konieczność stosowania sygnalizacji świetlnej i pogodzi interesy kierowców oraz pieszych. Z jednej strony wymusi bowiem zdecydowane ograniczenie prędkości, co ułatwi przejście przez jezdnię, z drugiej upłyni ruch i rozładuje korki powstające w godzinach szczytu. Projekt ronda jest na ukończeniu.

(as)

„Rozkład jazdy” na majówkę

Wesołe miasteczko, rajdy, koncerty, a nawet casting do filmu – takie atrakcje na tegoroczną majówkę przygotował Złotoryjski Ośrodek Kultury. Długi weekend zapowiada się aktywnie, choć wydarzeń kulturalnych również nie zabraknie.

Złotoryjska majówka zaczyna się już jutro dwoma spektaklami „Żona do adopcji”, które będzie można obejrzeć na scenie ZOK-u (na przedstawienie obowiązują bilety). Dzień później w tym samym miejscu odbędzie się casting do filmu Natalii Kepesz i Army Stelmach „Schoolgirl” – poszukiwani są dziewczyny i chłopcy w wieku 14-18 lat.

Niedziela, czyli ostatni dzień kwietnia, to imprezy plenerowe: rajd rowerowy, który ZOK organizuje w Górach Izerskich (trzeba się wcześniej zapisać i wnieść opłatę startową), oraz wycieczka piesza z ogniskiem ze Złotoryi do Leszczyny – w tym przypadku zbiórkę zaplanowano

na godz. 10 pod ZOK-iem.

Pierwszy dzień maja to występ zespołu Super Trio, który zacznie się o godz. 19. Na scenie pojawią się m.in. Jerzy Styczyński z legendarnego Dżemu, Mateusz Brzostowski współpracujący z Sylwią Grzeszczak oraz Witek Łukaszewski, autor muzyki i tekstów piosenek wykonywanych przez Marylę Rodowicz. Nie zabraknie energetycznego rocka, ale i nastrojowych ballad. Koncert muzyczny, tyle że w bardziej patriotycznych klimatach, organizowany jest również w środę 3 maja. Podczas wydarzenia zatytułowanego „Piosenki biało-czerwonej” będzie można usłyszeć największe polskie przeboje lat

50., 60. i 70. ubiegłego stulecia. Początek o godz. 17, wystąpią: Barbara Drożdżińska, Agnieszka Babicz, Aurelia Sobczak, Marek Ravski i prof. Dr hab. Stanisław Górka.

Obydwa wydarzenia muzyczne odbędą się w sali widowiskowej ZOK-u, wstęp na nie jest wolny.

W ostatni dzień majówki pod pomnikiem Niepodległości nie zabraknie oczywiście uroczystości poświęconych kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Dzieci z kolei ucieszy z pewnością informacja, że przez 5 dni długiego weekendu w górnej części Rynku będzie działał Rozryvkoland, czyli wesołe miasteczko.

(as)

7 MAJÓWKA ZŁOTORYJA 2023

28.04/godz. 18.00 i 20.15
„Żona do adopcji” - spektakl teatralny (ZOK)

29.04/ godz. 11.00-14.00 (sobota)
Casting do filmu „Schoolgirl” (Kino Aurum)

30.04 (niedziela)
8.00 - Górski Rajd Rowerowy
10.00 - Rajd Turystyczny „Leszczyna”

1.05/godz.19.00 (poniedziałek)
Koncert Super///Trio (ZOK)

3.05 (środa)
11.45 - uroczystość pod pomnikiem Niepodległości
12.30 - Msza św. w intencji Ojczyzny/kościół NNMP
17.00 - Koncert „Piosenki biało-czerwonej” (ZOK)

29.04-3.05, godz. 10.00-19.00
Rozryvkoland
wesołe miasteczko (Rynek Górny)














Płocczanin z urodzenia, złotoryjanin z wyboru

Nie żałuję ani dnia, ani godziny z tych 50 lat bycia złotoryjaninem – mówi Andrzej Kowalski, znany złotoryjski przedsiębiorca i działacz społeczny, który w restauracji Przy Miłej miał swój benefis. 1 kwietnia minęło dokładnie pół wieku od chwili, gdy zamienił Płock i tamtejszą Petrochemię na Złotoryję i kopalnię miedzi Lena. – Nie zawsze było kolorowo w moim życiu zawodowym, samorządowym, ale lata spędzone w najstarszym mieście w Polsce są dla mnie i moich bliskich powodem do dumy.

Wśród ok. 120 osób, które gościł jubilat, nie zabrakło jego przyjaciół, dawnych górników, samorządowców. – Andrzeja poznałem przy okazji budowy jego „ukochanego dziecka”, czyli skansenu

Kowalski to jedna z barwniejszych postaci w najnowszej historii naszego miasta. Przyjechał do Złotoryi jako młody chłopak, z żoną Barbarą i córką Beatą. Zaczął od pracy w Zakładach Górniczych

obuwniczy Balerina skrojony na wzór ekskluzywnych sklepów z obuwiem znanych z Francji czy Włoch. – Okazało się, że w Polsce robi się markowe obuwie, ale wszystko idzie na eksport. Jeździłem od producenta do producenta i załatwiałem, aby partie luksusowego obuwia szły do Społem – opowiada.

Otwarcie było huczne. Sklep w złotoryjskim Rynku przeżył takie obłęzenie, że VIP-ów uczestniczących w inauguracji trzeba było ponoć „ewakuować” tylnym wyjściem. Po tygodniu okazało się, że Balerina zarobiła tyle, co pozostałe sklepy Społem zarabiały przez kilka miesięcy. Kowalskiego nazwano gospodarczym cudotwórcą, bo na zakupy do Złotoryi przyjeżdżano nie tylko z Legnicy czy Lubina, ale i Wrocławia. Do tego sprzedaż markowych butów nie była reglamentowana.

W 1989 r. Kowalski awansował z prezesa spółdzielni na naczelnika miasta i gminy Złotoryi. Długo jednak nie piastował tego stanowiska – w czerwcu 1990 r. w urzędzie zastąpił go pierwszy burmistrz z wyboru rady miejskiej, Kazimierz Zwierzyński.

pracowniczej Złotoryjskich Zakładów Obuwia stworzył kompleks gastronomiczno-hotelarski Przy Miłej. – Bywało ciężko, nawet bardzo ciężko – wspomina dzisiaj. – Był moment, kiedy na serio szukałem kupca na cały obiekt, bo zjadały nas odsetki kredytu. Był nawet kupiec z południa Włoch... Ale chyba dobrze, że wytrzymałem, ku chwale głodnych i spragnionych, nie tylko złotoryjan.

W roku 2012 Andrzej Kowalski został Człowiekiem Ziemi Złotoryjskiej. Kapituła przyznała mu tytuł w nagrodę za stworzenie unikalnego miejsca na ziemi złotoryjskiej – skansenu górniczo-hutniczego w Leszczynie.

– W Polsce w latach 40. XX w. po odzyskaniu Dolnego Śląska ruszyły pierwsze kopalnie miedzi: Lena, Nowy Kościół, Konrad. Stąd pierwsi górnicy w latach 60. i 70. XX w. gremialnie zasilili kadrowo Nowe Zagłębie Miedziowe, które budowało ZG Lubin, ZG Polkowice czy ZG Rudna. Ich udział był tak znamienny, że powstało wówczas w KGHM słynne powiedzenie: „zamienię dyplom inżyniera na pochodzenie z Leny” – przypomina jubilat. – Ten skansen to mój i Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych hołd dla braci górniczej Starego Zagłębia Miedziowego, a Dymarki Kaczawskie to pielęgnowanie tradycji i miedziowej tożsamości ziemi złotoryjskiej. Mam cichą nadzieję, że obecne władze KGHM, tak mocno życzliwe regionowi, zechcą łaskawym okiem spojrzeć na skansen i jego potrzeby – dodaje Kowalski, ceniący sobie przyjaźń z byłymi prezesami KGHM: Stanisławem Siewierskim i Jerzym Sadeckim (obaj byli obecni na benefisie w Złotoryi).

Pod koniec 1990 wraz z nastaniem nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej w Polsce Kowalski zajął się biznesem na własny rachunek. Na bazie stołówki

(as)/źródło: e-legnickie.pl



górniczo-hutniczego w Leszczynie – mówi starosta złotoryjski Wiesław Świerczyński, jeden z uczestników benefisu. – Pracowałem wówczas w centrali KGHM Polska Miedź i służbowo „pilotowałem” kilka spraw przy budowie skansenu, zwłaszcza w odniesieniu do rekonstrukcji starego pieca hutniczego. To chyba wyjątkowy człowiek, który pozostanie wierny swojej miłości, czyli Staremu Zagłębiu Miedziowemu i zawsze będzie starał się, aby kierownictwo miedziowego koncernu znalazło w sobie chociażby odrobinę życzliwości dla Złotoryi i powiatu złotoryjskiego.

– Czasy zawodowej świetności i aktywności Andrzeja Kowalskiego to czasy bycia prezesem Vitrum, prezesowania Społem. O tych czasach ciepło się wypowiada i wspomina bardzo wielu złotoryjan – zaznacza burmistrz Robert Pawłowski. – Ja te czasy pamiętam mniej, bo wówczas mnie w Złotoryi nie było. Pamiętam, że kiedy został wolą kapituły Człowiekiem Ziemi Złotoryjskiej 11 lat temu, to zrobiłem o nim artykuł dla „Echa Złotoryi” i to był chyba taki początek naszej bliskiej znajomości.

– Z Andrzejem Kowalskim sporo nas łączy – zauważa z kolei Jan Tymczyszyn, wójt Złotoryi. – Nasz urząd gminy jest praktycznie naprzeciwko kompleksu Przy Miłej. I druga sprawa: na terenie gminy w Leszczynie znajduje się skansen wybudowany dzięki staraniom ZTTG z Andrzejem Kowalskim na czele. Dzisiaj próbujemy znaleźć pomysły – a zarazem pieniądze – na dalsze funkcjonowanie obiektu. Skansen jest częścią miedziowej tożsamości ziemi złotoryjskiej i mam nadzieję, że przetrwa, że powrócimy do organizowania Dymarek Kaczawskich.

Lena, gdzie w latach 1973-76 był sztygarem. Z kopalnią wiązał swoją przyszłość, jednak życie napisało inny scenariusz.

– Wezwano mnie do komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Chwalono za pracę w kopalni, za pomysły racjonalizatorskie itp. I nagle ktoś powiedział: wy, Kowalski, jesteście przyszłością



Złotoryi. Od jutra zostajecie prezesem Spółdzielni Vitrum (obecny Vitbis – dop. red.). Próbowałem oponować, że jestem za młody, nie mam doświadczenia itp. Usłyszałem tylko: w kopalni dalszcie sobie radę, to i w bombkach sobie poradzicie – wspomina jubilat.

Prezesem „bombek” był równe 10 lat. Potem został prezesem PSS Społem w Złotoryi. – To był trudny czas dla Polski, po odwilży stanu wojennego. Na naradach mówiono, że mamy gonić Zachód, a w sklepach nic nie było. Uczono się dopiero takich określeń jak promocja, marketing itp. – dodaje.

O Kowalskim jako prezieście złotoryjskiego Społem zrobiło się głośno. W sercu miasta otworzył salon

Pod koniec 1990 wraz z nastaniem nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej w Polsce Kowalski zajął się biznesem na własny rachunek. Na bazie stołówki



Takich lu

30 marca podczas pierwszej części honorowego obywatela naszego

Tak naprawdę tytuł został mu nadany już 26 stycznia uchwałą RM. Odpowiedni wniosek w tej sprawie złożył burmistrz Robert Pawłowski.

– Szanowna Rado. Prof. dr hab. Andrzej Filip Grodzicki to wybitny geolog i gemmolog. Od lat szkolnych związany z Dolnym Śląskiem. Absolwent Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego, a od 1960 roku pracownik naukowy Uniwersytetu. Autor 11 patentów i ponad 120 prac naukowych, publikowanych w wydawnictwach krajowych i zagranicznych. Jego praca naukowa-badawcza była wielokrotnie nagradzana odznaczeniami państwowymi, ministerialnymi oraz nagrodami rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. W swoich pracach (magisterskiej, doktorskiej i habilitacyjnej) szczególną uwagę poświęcił badaniom występowania złota i kamieni szlachetnych



w skałach okrucichowych na terenie Dolnego Śląska, w szczególności w okolicy Złotoryi. Rozprawę doktorską obronił w 1969 roku, w 1988 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. W 1990 roku został mianowany na stanowisko docenta, a dwa lata później otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Wrocławskim. W 1998 roku został nadany mu tytuł naukowy profesora nauk o Ziemi.

Jest jednym z inspiratorów oraz częstym gościem Mistrzostw Polski w Płukaniu Złota. Wyrazem uznania Jego zasług dla ziemi złotoryjskiej było przyznanie Mu tytułu honorowego członka Polskiego Bractwa Kopaczy Złota oraz honorowego wyróżnienia statuetką „Kryształ złota” ufundowaną przez burmistrza Złotoryi. W 2018 roku został uhonorowany poprzez wmurowanie w chodnik złotoryjskiego Rynku, przy Skwerze Siedmiu Mieszczan, patery z Jego nazwiskiem.

...dzi nie ma dzisiaj wielu...

... części sesji Rady Miejskiej w Złotoryi prof. dr hab. Andrzej Grodzicki otrzymał oficjalnie tytuł honorowego obywatela miasta.



Profesor Andrzej Grodzicki był kierownikiem stworzonej przez niego od podstaw Pracowni Separacji i Wzbogacania Mineralów w Instytucie Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego (1986-2005) oraz kierował Muzeum Geologicznym im. H. Teis-

wych, m.in. Komitetu Nauk Mineralogicznych PAN, Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności, International Commission on the History of Geological Sciences (INHIGEO) przy Międzynarodowej Unii Nauk Geologicznych i szeregu innych. Obecnie prof. dr hab. Andrzej Grodzicki wykłada w Szkole Wyższej Rzemiosł Artystycznych i Zarządzania we Wrocławiu na specjalności jubilerstwo i rzeczoznawstwo kamieni szlachetnych. Jest też członkiem rady naukowej Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze.

Od wielu lat jest mocno zaangażowany w opracowanie i promowanie szlaków geoturystycznych związanych ze złotem i kamieniami szlachetnymi: południowo-wschodniego (Złoty Stok, Głuchołazy, Prudnik, Złote Hory, Jeseník) oraz północno-

stycznia br. do biura Rady Miejskiej.

Podczas sesji burmistrz dodał: – Pan profesor od 70 lat jest związany z naszym miastem. Tak jak wspominał ostatnio, w 1953 roku po raz pierwszy nad Kaczawą zaczął poszukiwać drobinek złota w piasku. Jest człowiekiem nietuzinkowym. Jego opowieści świadczą o niesamowitej erudycji. Takich ludzi jest dzisiaj niestety niewiele. Chciałbym w imieniu naszych mieszkańców serdecznie podziękować i złożyć życzenia przede wszystkim zdrowia. Mam nadzieję, że nas teraz ogląda i że spotkamy się podczas nadchodzących Dni Złotoryi. Pragnę także podziękować panu profesorowi, gdyż przy tym co czynił i nadal czyni, żeby promować nasze miasto, to honorowe obywatelstwo jest tylko takim skromnym wynagrodzeniem za 70 lat pracy na rzecz naszego miasta.

Z względu na stan zdrowia prof. Andrzej Grodzicki nie mógł osobiście odebrać wyróżnienia. Zrobił to za niego członek rodziny. – Widzę, że wujek za chwilę sam państwu podziękuję – powiedział po odebraniu wyróżnienia Bolesław Jakubiak. Następnie na ekranie został wyświetlony film z podzię-



kowaniami profesora Grodzickiego. – Rozpoczynając swoje badania naukowe w Złotoryi, nigdy nie przypuszczałem, że spotka mnie tak wielki zaszczyt. Bardzo serdecznie dziękuję panu burmistrzowi, radnym i mieszkańcom Złotoryi. Życzę wszystkim dalszych sukcesów w życiu osobistym – można było usłyszeć z ust profesora.

Na koniec pierwszej części sesji zo-



stały jeszcze odczytane (i wręczone na ręce burmistrza) podziękowania od współpracowników honorowego obywatela naszego miasta: Czesława Augusta, prezesa Stowarzyszenia Geologów Wychowanków Uniwersytetu Wrocławskiego, oraz Anny Pietranik, dyrektorki Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

(ms)



re'a Uniwersytetu Wrocławskiego (1999-2005). Za swoją działalność naukowo-dydaktyczną był wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi oraz nagrodami ministra i rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest członkiem wielu komitetów i towarzystw nauko-

zachodniego (Legnickie Pole, Złotoryja, Lwówek Śląski, Dziwiszów, Kotlina Jeleniogórska). W druku znajduje się Jego praca pt. „Placer gold in Sudetes Mountains and in their foreland” w monografii „Gold in Poland” – można przeczytać we wniosku burmistrza, złożonym 16



O księciu, co się postawił barbarzyńskim hordom ze wschodu

Jak zginął książę, u którego boku życie straciły setki złotoryjskich górników, gdzie należy szukać jego szczątków oraz czy ma szansę na beatyfikację – o tym wszystkim i jeszcze wielu innych rzeczach mogli posłuchać uczestnicy odczytu pt. „Henryk Pobożny na tle swojej epoki”, który zorganizowano w Liceum Ogólnokształcącym w Złotoryi. Wygłosił go Andrzej Potycz, prawnik i przewodniczący kapituły Bractwa Henryka Pobożnego. Prelekcja, którą Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej zapoczątkowało „rok jadwiżański”, odbyła się 12 kwietnia, a więc 3 dni po rocznicy słynnej bitwy pod Legnicą, w której wojska polskie dowodzone przez księcia starły się z ordami tatarskimi.

Henryk II Pobożny to ważna postać dla historii Śląska. Był księciem śląskim, krakowskim i wielkopolskim w okresie rozbięcia dzielnicowego Polski, starał się o koronę królewską. Rządy odziedziczył po ojcu – Henryku

nawiązał – w aspekcie brutalnych praktyk wojennych stosowanych przez Tatarów – do barbarzyńskiego zachowania Rosjan, którzy najechali w zeszłym roku niepodległą Ukrainę. – Rosjanie zachowują się podobnie jak Mon-

która powstała ponad 200 lat po bitwie, wynika, że zginął na polu bitwy. Ale w 1965 r. w Nowym Jorku ujawniono łacińskojęzyczny tekst traktatu „Historia Tartarorum”, którego autorem był C. de Bridia. To ważna publikacja, bo napisana w 1247 r., po powrocie wyprawy, którą ówczesny papież zorganizował do chana Tatarów zagrażających coraz mocniej Europie. Wysłannicy papiescy rozmawiali z uczestnikami bitwy pod Legnicą. Jeden z nich, franciszkanin Benedykt Polak, przekazał, co usłyszał od Mongołów. Otóż jego relacja wskazuje, że książę Henryk został ranny w bitwie i zawleczono go do obozu mongolskiego. Tam kazano mu oddać pokłon przed zwłokami jednego z wodzów tatarskich, który zginął kilka dni wcześniej w bitwie pod Sandomierzem. Henryk tego pokłonu prawdopodobnie nie oddał, wiedział, że jeśli to zrobi, to postąpi niezgodnie z chrześcijańską wiarą. Wiedział też pewnie, że zostanie za to zgładzony. I tak się stało. Księżciu odcięto głowę i wywieziono ją na Węgry, gdzie obozowała główna część armii mongolskiej.

Andrzej Potycz jest znawcą dzieł księcia oraz jego żony Anny, z którą Henryk II miał dwanaścioro dzieci. Zajmuje się tym tematem od lat. W 1990 r. był współzałożycielem Duszpasterstwa Ludzi Pracy ‘90 w Legnicy, które powstało dokładnie w rocznicę bitwy z Tatarami, czyli 9 kwietnia. Jednym z zadań duszpasterstwa jest propagowanie postaci Henryka Pobożnego i doprowadzenie do jego wyniesienia na ołtarze, czyli uznania za błogosławionego, a następnie świętego. W 2015 r. powstało

Bractwo Henryka Pobożnego, któremu przewodniczy Potycz. Stowarzyszenie organizuje m.in. różne wykłady i publikacje, dzięki którym Henryk Pobożny i jego postawa są coraz bardziej znane. Kapituła Bractwa nadaje od kilku lat Nagrody im. Henryka Pobożnego wybitnym przedstawicielom nauki i kultury.

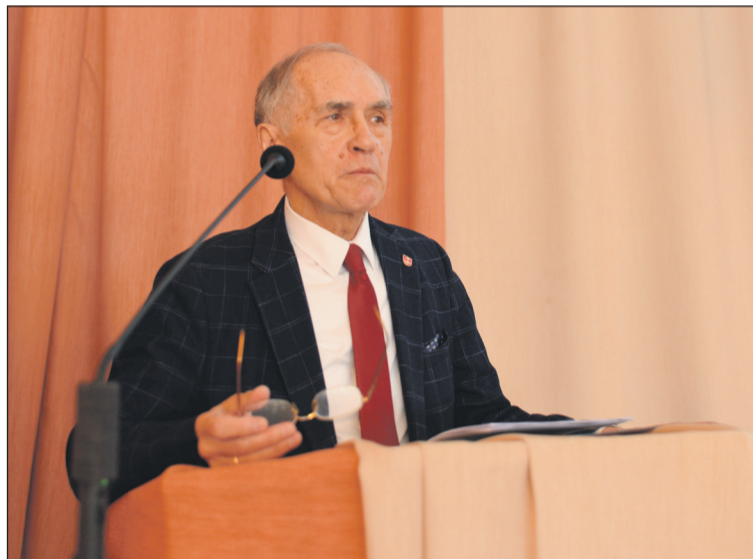
– W czerwcu 2021 r. odbyły się uroczystości rozpoczynające proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Henryka II Pobożnego – bo taki tytuł mu teraz przysługuje. W tym procesie muszą być wykazane dowody przemawiające za tym, że ta osoba powinna być uznana za błogosławionego. Takich dowodów jest sporo. Już w wieku XII czczono pamięć Henryka Pobożnego

ich odnalezienia. Mamy obietnicę Ministerstwa Kultury, że pomoże nam w tym. Materiał genetyczny do porównania znajduje się w Trzebnicy, gdzie pochowani są rodzice Henryka Pobożnego – wyjaśniał prelegent.

Podczas odczytu na ekranie pojawiały się m.in. dzieła sztuki upamiętniające postać księcia. Pobożnego dwukrotnie malował choćby Jan Matejko. Co ciekawe, są obrazy (czy witraże), które przedstawiają dowódcę spod Legnicy jako świętego, z głową oświetloną aureolą. Mają mieć istotne znaczenie w procesie beatyfikacyjnym.

– To wszystko świadczy o tym, że pamięć o Henryku Pobożnym jest ciągle żywa, że to postać ważna i warto się nią zajmować – podsumował Potycz.

Po mecenasie głos na chwilę zabrał również Roman Gorzkowski, historyk i nauczyciel w LO. Skupił się na związkach Henryka Pobożnego ze Złotoryją poprzez bitwę pod Legnicą. – Walczyli w niej górnicy złotoryjscy. Jan Długosz napisał w swojej kronice, że pod Legnicę poszło ok. 500 górników. Wiemy z innych przekazów, że wszyscy polegli, wskutek czego nie miał kto pracować w kopalniach. A więc w połowie XIII w. zakończy-



I Brodatym, którego złotoryjanie kojarzą z nadaniem praw miejskich naszemu miastu (obydwaj mają zresztą swoje ulice w Złotoryi). Matką Pobożnego była z kolei św. Jadwiga, która ufundowała klasztor franciszkański w Złotoryi i często w nim przebywała.

Andrzej Potycz przedstawił Henryka Pobożnego przede wszystkim jako „najbardziej chrześcijańskiego księcia Polski”, obrońcę wiary chrześcijańskiej, który miał odwagę stanąć naprzeciw największej wówczas sile militarnej, czyli świetnie zorganizowanej i bardzo mobilnej armii tatarskiej.

– Książę najbardziej jest znany z bitwy pod Legnicą, w której poległ męczeńską śmiercią. Walczył z Mongołami, bardzo trudnym przeciwnikiem. Wiedział, jaka to siła, ale wiedział też, że musi walczyć. Miał powiedzieć przed bitwą do matki: „Nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu, dlatego muszę walczyć i wystawiać swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską”. Doskonale więc zdawał sobie sprawę, że zarówno on, jak i jego żołnierze mogą zginąć. Była to jednak śmierć chwalebna, w obronie wiary – mówił prelegent, podkreślając, że bitwa pod Legnicą jest uznawana za narodziny idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa.

(W tym miejscu autor odczytu

gołowie. Nie dziwota, bo imperialna Moskwa jest spadkobiercą mentalności i taktyki Mongołów. Przesiały tym. Prof. Andrzej Nowak, historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego, napisał: „Rosja moskiewska zrodziła się z tradycji mongolskiej. Dwa i pół wieku panowali nad nią Mongołowie, co pozostawiło poważne ślady w kulturze politycznej obszarów im podporządkowanych” – cytował mecenas, wskazując, że Rosjanie przejęli od Mongołów takie fatalne cechy, jak instynktowne uwielbienie dla despotycznej władzy i zakłamanie jako normalny sposób funkcjonowania na linii władza-poddani.)

Potycz (na zdjęciu u góry) podzielił się także ze słuchaczami wątpliwościami dotyczącymi tego, jak doszło do śmierci księcia: – Z kroniki Jana Długosza,



go we wspominkach, modlitwach – tłumaczył mecenas Potycz.

Z punktu widzenia procesu beatyfikacyjnego istotne są relikwie księcia Henryka i miejsce jego pochówku. Szczątki Pobożnego (przypomnijmy: ciało pozbawione głowy zostało po bitwie zidentyfikowane przez matkę, księżną Jadwigę, dzięki szczegółowi anatomicznemu – sześciu palcom u lewej stopy) pochowano we Wrocławiu w kościele przy pl. Nankiera, który obecnie jest katedrą greckokatolicką. Były tam umieszczone do II wojny światowej, ale Niemcy, uciekając z Wrocławia, wywieźli je. Mogą znajdować się w którymś z kilkudziesięciu nieoznakowanych worków, które trafiły do jednego z muzeów w Niemczech.

– Być może są wśród nich szczątki Henryka Pobożnego. Proces beatyfikacyjny powoduje, że będą musiały być podjęte prace w celu

ła się gorączka złota w Złotoryi. Takie skutki miała mieć bitwa pod Legnicą dla naszego miasta – podsumował.

Odczytem o Henryku Pobożnym TMZZ zainaugurował „rok Jadwiżański” w Złotoryi. – Mamy zaplanowanych w najbliższych miesiącach kilka różnych imprez związanych ze św. Jadwigą, w tym wykład o Bogdana Koczora o świętości Jadwigi. W czerwcu odbędzie się prelekcja o Henryku Brodatym, chcielibyśmy, żeby miała miejsce w SP3, której jest patronem. W sierpniu z kolei planujemy wykład Alfreda Michlera o św. Jadwidze. W październiku chcemy natomiast zorganizować spacer turystyczno-kontemplacyjny, na który zaprosimy wszystkie Jadwigi i Henryków z powiatu złotoryjskiego – zapowiedziała w ogólniaku Kazimiera Tuchowska, prezeska TMZZ.

(as)

Ósme klasy w „szkole pokoleń”

To był wyjątkowy dzień w złotoryjskim ogólniaku. Jedyny, gdy można było zarobić piątkę do licealnego dzienniczka na kilka miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Z tej „promocji” mieli możliwość skorzystać tylko ósmoklasiści, i tylko ci, którzy odwiedzili szkołę w ramach „drzwi otwartych”. A takich nie brakowało, bo przez szkołę przewinęły się tłumy nastolatków.

Zainteresowanie prezentacją oferty edukacyjnej Liceum Ogólnokształcącego w Złotorzy na kolejny rok szkolny było ogromne. Z dwunastu szkół podstawowych funkcjonujących na terenie powiatu złotoryjskiego nauczyciele ogólniaka nie doliczyli się uczniów tylko jednej. Ósmoklasiści pojawiali się całymi klasami (tak jak w przypadku obu miejskich podstawówek), ale

kilkadziesiąt kilometrów. Dobra w tym przypadku oznacza np. stuprocentową zdawalność matury – bo takim wynikiem może się pochwalić nasz ogólniak za zeszły rok.

Ale szkoła przy ul. Kolejowej może się poszczycić nie tylko znakomitą przygotowaniem do egzaminu dojrzałości. To także miejsce, które gwarantuje młodemu człowiekowi rozwój

tylko nauczyciele, ale i uczniowie, którzy na piątkę sprawdzili się w roli gospodarza. Brylowali między nieco zagubionymi ósmoklasistami, przebierali się, śpiewali, tańczyli, prezentowali doświadczenia, przeprowadzali quizy, a nawet piekły – babeczki i ciasta, którymi ugościli przyszłych absolwentów podstawówek. Wielu licealistów, zwłaszcza tych z klas pierwszych, ma jeszcze kolegów i koleżanki w ósmych klasach, więc sami zabrali się za przekonywanie, że LO to ten właściwy wybór. – To dla nas frajda, bo możemy się spotkać ze znajomymi – usłyszeliśmy od jednej z licealistek.

Aulę szkolną przekształcono w „centrum informacyjne”, w którym kolejnym grupom ósmoklasistów pokazywano filmiki promocyjne. „Nasza szkoła to szkoła pokoleń. Uczęszczali do niej nasi dziadkowie i rodzice. A teraz jesteśmy tutaj my i możemy stać się kimkolwiek chcemy” – podkreślała w jednym z nich Małgorzata Sałamaj, tegoroczna maturzystka. Bazę dydaktyczną LO i profile nauczania w nowym roku szkolnym: biologiczno-chemiczny, lingwistyczno-medialny, matematyczny i humanistyczno-europejski prezentowano w poszczególnych pracowniach. Przejście ich wszystkich i skorzystanie z atrakcji, które ze swoimi profesorami przygotowali licealiści, zajmowało dobrych kilkadziesiąt minut. Jak ciepłe bułeczki rozchodziły się certyfikaty, które



uprawniały do otrzymania we wrześniu na „dzień dobry” oceny bardzo dobrej – wystarczyło odpowiedzieć prawidłowo na kilka pytań z danego przedmiotu i... oczywiście przyjść po wakacjach po dalsze nauki do liceum.

– Mamy konkurencję w Legnicy, dlatego musimy zabiegać o uczniów. Staramy się to robić z pomysłem, a to kosztuje trochę wysiłku, bo z pewnością ofertę edukacyjną szkoły ogólnokształcącej trudniej przedstawić w spektakularny sposób niż to, co się robi w placówkach o profilach zawodowych. Ale mamy już sygnały po dzisiejszej akcji, że część szkół podstawowych wyjechała od nas zachwycona – mówi Iwona Pawłowska, która koordynowała „drzwi otwarte”. – Dla nas wartością dodaną takich wydarzeń jest to, że poznajemy naszych uczniów, widzimy, jak są utalentowani, do jakiego wysiłku są zdolni. Okazuje się, że uczyć dzieciaki, które świetnie tańczą czy śpiewają. A do tego nie trzeba było ich specjalnie motywować, sami się garnęli – uśmiecha się polonistka.

Jak się okazuje, mimo że mamy już kwiecień, wśród ósmoklasistów niewiele jest takich, którzy są już zdecydowani na konkretną szkołę, co poniekąd

tłumaczy spore zainteresowanie takimi wydarzeniami jak „drzwi otwarte”. – Wielu uczniów ma już obrany profil, wie, jakiego kierunku kształcenia chce, ale większość nadal nie wybrała jeszcze konkretnej szkoły, wahają się między Złotoriją i Jelenią Górą – tłumaczyła nam Sylwia Klich, wychowawczyni klasy VIII ze Szkoły Podstawowej w Sokołowcu, która przyjechała ze swoimi podopiecznymi do złotoryjskiego ogólniaka.

Słowa nauczycielki wydają się potwierdzać dwaj ósmoklasiści z Wojcieszowa, Wiktor i „też Wiktor”, którzy podekscytowani wizytą w LO robili już nawet przymiarki do szkolnych ławek. – Szukam cały czas szkoły dla siebie. Myślę o złotoryjskim liceum, bo tutaj chodziła kiedyś moja siostra – usłyszeliśmy od jednego z nich. – Całkiem fajnie nawet tu jest.

Jak „drzwi otwarte” przełożą się na nabór do klas pierwszych? Przekonamy się za kilka miesięcy. Ósmoklasistom na pożegnanie licealiści rozdawali przygotowane przez siebie kalendarze z najważniejszymi terminami rekrutacji – by nie zapomnieli o ich szkole, gdy będą podejmowali decyzje co do dalszej edukacji.

(as)



przyjeżdżali też indywidualnie, najczęściej z miejscowości położonych poza Złotoriją.

LO walczy – głównie z najlepszymi liceami legnickimi – o przyciągnięcie jak największej liczby złotoryjskich ósmoklasistów. Od kilku lat stara się ich przekonać, że „trampolina do wymarzonej przyszłości jest tuż za rogiem”, a po dobrą edukację wcale nie trzeba dojeżdżać codziennie po

społeczny – „drzwi otwarte” pokazały, że w surowych murach liceum dzieje się wiele ciekawych rzeczy, nie tylko na lekcjach, że nie brakuje akcji charytatywnych i po prostu dobrej zabawy.

W wtorek 4 kwietnia złotoryjski ogólniak wyglądał, jakby ktoś rzucił hasło: „Wszystkie ręce na pokład”. Do konkurencji z innymi liceami stanęli nie

Otwarcie na nowych uczniów

Ponad 300 uczniów wzięło udział w Dniu Otwartym w Zespole Szkół Zawodowych im. mjr Henryka Sucharskiego w Złotorzy.

Wydarzeniu uczestniczyli tegoroczni absolwenci szkół podstawowych z terenu

powiatu złotoryjskiego. W tym roku placówka zaprezentowała się uczniom z 12 szkół podstawowych

(Gierałowiec, dwie szkoły ze Złotorzy, Proboszczów, Pielgrzymka, Nowy Kościół, Wojcieszów, Rokitnica, Wilków, Świerzawa, Zagrodno i Sokołowice).

Uczniowie mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną, zwiedzić szkołę oraz zadawać pytania zarówno uczniom, jak nauczycielom. Wszystkie kierunki cieszyły się dużym zainteresowaniem.

– Mi się najbardziej podobała musztra wojskowa, ale nie wiem jeszcze czy zdecyduję się na ten kierunek. Wiem tylko, na 100 procent, że będę się uczył w tej szkole – mówił młody złotoryjanin. – To nasza szkoła rodzinna. Mój tato poznał tutaj mamę. Mam do niej



blisko, bez dojazdu. Więc nie widzę sensu szukać gdzie indziej. Zanim przyszedł na dni otwarte, miałam plan na przyszłość. Teraz pojawiło się kilka nowych. W domu na spokojnie się zastanowię – dodaje jego koleżanka.

Akcja spowodowała, że głowy młodych ludzi przepełnione są

ogromną liczbą informacji. Tym bardziej, że większość z nich odwiedziła w jednym dniu dwie szkoły ponadpodstawowe: ZSZ oraz LO. Teraz muszą na spokojnie przemyśleć, gdzie będą kontynuować naukę po ukończeniu szkoły podstawowej.

(ms)

Wirtualne muzeum w Złotoryi

Stare pocztówki, mapy, butelki, a nawet wieszak na ubrania można oglądać w wirtualnym muzeum, które na Facebooku założył złotoryjanin Piotr Klimaszewski.

Założyciel muzeum jest jedynym administratorem i udostępnia wyłącznie swoje zbiory. Skąd twoje zainteresowanie historią Złotoryi?

– Zaczęło się banalnie. Miałem inne hobby i przypadkowo, chyba w roku 2008 wpadł mi w ręce zestaw kilku widokówek, w tym z Wojcieszowa. Kolega z pracy zbiera Wojcieszów, więc mu dałem tę widokówkę, a on dał mi Goldberg. I tak się zaczęło. Teraz widokówek z naszego miasta mam 800. Przez lata zbierałem tylko widokówki, a inne rzeczy pomijałem. Na szczęście doszło do tego, że przez kilka miesięcy nie znalazłem żadnej, więc kupiłem butelkę po piwie z browaru Oswalda Neumanna. I... znowu się zaczęło: butelki, dzwonki rowerowe, wszelkiego rodzaju szkło, mapy, grafiki, itp. Wszystko co posiada napis Goldberg. Ostatnio zainteresowałem się złotoryjskim srebrem.

W jakim celu założyłeś wirtualne muzeum?

– Chcę przybliżyć naszą historię obecnym i przyszłym mieszkańcom. Początkowo udostępniałem posty na kilku złotoryjskich stronach, ale były one rozproszone i gubiły się wśród innych wiadomości. Przez rok publikowałem te posty i w końcu postanowiłem je uporządkować. Tak powstało wirtualne muzeum. Na chwilę obecną mam 800 widokówek i wiele innych rzeczy. Myślę, że wszystkiego jest około 1000.



Gdzie znajdujesz informacje na temat historii naszego miasta?

– Szukam ich u miłośników Goldbergu. Nieraz zamęczałem pytaniami Romana Gorzkowskiego i Alfreda Michlera, za co im serdecznie dziękuję. Wiele informacji trafia do mnie zupełnie przypadkowo, np. o złotoryjskich złotnikach.

Czy łatwo prowadzić taką stronę?

– Nie jest najgorzej, ale problemem zawsze jest tłumaczenie. Osoby, które mi pomagają, nie zawsze mają czas, a większość dokumentacji jest w języku niemieckim.

Zapewne wersja w internecie to nie koniec planów?

– Nie ukrywam, że marzy mi się wydanie albumowe. Jeśli wśród naszych czytelników znajdują się osoby, które zechciałyby pomóc złotoryjaninowi w tłumaczeniu różnych dokumentów oraz w wydaniu wersji drukowanej, to zachęcamy do kontaktu z nim za pomocą profilu muzeum.

(ms)



Były oferty pracy i wsparcie doradców

Kilkadziesiąt ofert pracy czekało na osoby, które postanowiły wybrać się do ZOK-u na targi pracy.

Imprezę rozpoczął, witając przybyłych, Krzysztof Frankowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Złotoryi. Następnie głos zabrał starosta powiatu złotoryjskiego, który objął imprezę honorowym patronatem. – Targi pracy to wyjątkowa okazja do tego, aby mieszkańcy naszego powiatu zapoznali się z ofertami pracy oraz by mogli w przyszłości podjąć zatrudnienie w firmach, które zostaną dziś zaprezentowane przez przedsiębiorców i pracodawców z okolicy. Wierzę, że poprzez takie wydarzenia będziemy w stanie jeszcze bardziej rozwijać potencjał naszego regionu pod względem gospodarczym i społecznym. Szczególnie cieszy mnie, że przedsiębiorcy tak aktywnie włączają się w działania mające na celu rozwój naszej lokalnej społeczności, co w dzisiejszych czasach jest bardzo ważne i zasługuje na pochwały. Zachęcam wszystkich państwa do aktywnego uczestnictwa w dzisiejszych targach pracy. To doskonała okazja aby nawiązać cenne kontakty, zdobyć wiedzę o rynku pracy i poznać potrzeby pracodawców w naszym regionie. Pragnę podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w organizacji dzisiejszych



targów, a także wszystkim wystawcom i uczestnikom za ich zaangażowanie i wysiłek włożony w to wydarzenie. Życzę wszystkim owocnych rozmów, pozytywnych wrażeń oraz wielu korzyści zarówno dla pracodawców jak i poszukujących pracy – mówił Wiesław Świerczyński.

Chętni mogli zapoznać się z ofertami pracy w zawodach m.in.: ślusarz-spawacz, operator maszyn, pracownik utrzymania ruchu, konstruktor konstrukcji metalowych, elektromechanik, automatyk, operator wózka widłowego, mechanik serwisu pod ziemią, pomoc kuchenna, szef kuchni, pokojowa, opiekun osób starszych w Polsce i za granicą, operator logistyki,

pracownik ochrony. Były także oferty dla kandydatów do służby w policji.

Ponadto na targach można było skorzystać ze wsparcia doradców zawodowych w zakresie m.in. planowania kariery zawodowej, poznania swoich predyspozycji zawodowych, sporządzania dokumentów aplikacyjnych czy przygotowania do rozmowy kwalifikacyjnej.

Powiatowy Urząd Pracy w Złotoryi zaprasza osoby zainteresowane skorzystaniem z oferty poradnictwa zawodowego do kontaktu w siedzibie urzędu (al. Miła 18) lub pod numerem telefonu 76 877 92 00.

(ms)

Dziecięcych wspomnień czar

20 znanych z bajek piosenek mogliśmy usłyszeć w Złotoryjskim Ośrodku Kultury. Było kolorowo i wesoło.

Podopieczni Aleksandry Sobol z klasy wokalne ZOK-u pokazali, co znaczą ćwiczenia emisji głosu pod okiem doświadczonego instruktora.

Widzowie mogli zobaczyć i usłyszeć wykonawców przebranych w stroje nawiązujące do konkretnego utworu. Członkowie klasy wokalne zaśpiewali m.in.: „Chwytam wiatr” (Merida Waleczna) i „Nie bój się chcieć” (Zwierzogród).

Na zakończenie do grupy wokalne dołączyły dzieci z widowni, które przebrały się za postaci z bajek i wspólnie odśpiewali piosenkę „Mam tę moc”.

(ms)



Nowość w szpitalu Babcie zgubiło się dziecko

Szpital Powiatowy w Złotoryi wzbogacił się o wysokiej klasy sprzęt medyczny – artroskop. Dzięki niemu pacjenci placówki już teraz mogą korzystać z małoinwazyjnych i bezpieczniejszych zabiegów ortopedycznych (artroskopii).

Zabiegi polegają na wprowadzeniu do jamy stawu kamery oraz specjalnych, miniaturowych narzędzi. Lekarz w ten sposób może „zajrzeć” do wnętrza stawu i przeprowadzić operację. Złotoryjski szpital w ostatnim czasie znacznie poszerzył zakres świadczeń z zakresu ortopedii i rozwinął działalność poradni ortopedycznej (w planach jest także wprowadzenie bardziej zaawansowanych zabiegów ortopedycznych).

W ramach poradni ortopedycznej, w której obecnie przyjmuje 3 lekarzy specjalistów, pacjenci korzystają z konsultacji, diagnostyki i leczenia w trybie ambulatoryjnym z ortopedii ogólnej i urazów narządów ruchu. W poradni prowadzona

la. Jedną z najnowszych inwestycji jest pozyskanie nowoczesnego artroskopu do małoinwazyjnych zabiegów ortopedycznych. Nowy sprzęt daje duże możliwości w zakresie diagnozowania i skutecznego leczenia stawów ze zminimalizowanym ryzykiem powikłań – mówi Maciej Leszkowicz, prezes Szpitala Powiatowego w Złotoryi.

– Zabieg artroskopii przeprowadza się głównie u pacjentów urazowych, sportowców czy u osób, które uległy nieszczęśliwemu wypadkowi. Najczęściej dochodzi do urazu stawu kolanowego. W takiej sytuacji, mając do czynienia m.in. z uszkodzeniami więzadłowymi, możemy przeprowadzić nieinwazyjną operację artroskopową,

podczas której za pomocą kamery jesteśmy w stanie bez problemu zajrzeć do stawu i naprawić ewentualne uszkodzenia. Artroskopia daje nam możliwość dokładnego zobrazowania struktur wewnątrz stawu, jak również dokonania oceny funkcjonalności tego stawu – zaznacza lek. Tomasz Cwynar (na zdjęciu), specjalista ortopeda-traumatolog w Szpitalu Powiatowym w Złotoryi.

Artroskopię stosuje się w przypadku m.in. zmian urazowych powodujących blokiowanie się stawu, złamań śródstawowych, obecności ciał obcych w stawie, zmian zwyrodnieniowych, nowotworów, uszkodzeń chrząstek lub więzadeł czy

reumatoidalnego zapalenia stawów. Jest również odpowiednia i bezpieczna dla pacjentów w każdym wieku. Należy jednak pamiętać, że każde uszkodzenie stawu u każdego człowieka jest inne, dlatego odmienny będzie również charakter wskazania do zabiegu oraz możliwości napraw wykonywanych podczas artroskopii. Decyzję o przeprowadzeniu zabiegu artroskopii w każdym przypadku podejmuje lekarz specjalista. Zaletą artroskopii jest możliwość poszerzenia zabiegu o pobranie materiału do badań bakteriologicznych i histopatologicznych. Ta precyzyjna operacja daje duże możliwości skutecznego leczenia, niesie ze sobą małe ryzyko powikłań oraz zostawia po sobie niewielkie blizny.

Rejestracja do Poradni Ortopedycznej Szpitala Powiatowego w Złotoryi możliwa jest pod numerami telefonów: 76 877 96 36 lub 76 877 96 45.

(reds)



jest także nowoczesna terapia osoczem bogatopłytkowym, która pozwala na regenerację tkanek. Znajduje zastosowanie m.in. w leczeniu braków zrostów kości, w chorobach zwyrodnieniowych czy w zaburzeniach gojenia. W złotoryjskim szpitalu wykonywane są także zabiegi ortopedyczne, jak operacje zespołu cieśni nadgarstka czy palucha koślawego – haluksa. – W szpitalu sukcesywnie poszerzamy zakres świadczeń ortopedycznych, aby zapewnić kompleksową i profesjonalną pomoc mieszkańcom powiatu złotoryjskiego, którzy borykają się ze schorzeniami narządu ruchu. Budujemy zespół wykwalifikowanych lekarzy specjalistów oraz wprowadzamy nowe usługi w zakresie ortopedii i traumatologii, które do tej pory dostępne były w dużych placówkach medycznych. Planujemy także uruchomić wykonywanie bardziej zaawansowanych procedur ortopedycznych na oddziale chirurgii naszego szpitala.

Sześćcioletni chłopiec zgubił się na ulicy w Złotoryi. Dziecko poszło z babcią na spacer, ale ta nie była w stanie za nim nadążyć. Na szczęście na blakającego się bez opieki osoby dorosłej malucha zwróciła uwagę mieszkanka miasta, która zaalarmowała policję.

Jedną z mieszkanki miasta zauważyła na ul. Wojska Polskiego kilkuletniego chłopca, przy którym nie było żadnej dorosłej osoby. Zainteresowała się tą sytuacją, podeszła do dziecka i nawiązała z nim kontakt. Okazało się, że chłopiec był pod opieką babci, ale się zgubił. W najbliższej okolicy kobieta nie dostrzegła jego opiekunki, dlatego w trosce o los dziecka zadzwoniła na numer alarmowy 112, prosząc policjantów o pomoc – relacjonuje mł. asp. Dominika Kwakszys, oficerka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

Funkcjonariusze, którzy przyjechali na miejsce, w rozmowie z 6-latką ustalili, że był z babcią na spacerze. W pewnym momencie zorientował się jednak, że nie ma jej w pobliżu i nie wiedział, gdzie ma jej szukać. Chłopiec powiedział policjantom, jak ma na imię i jak wygląda jego babcia, w co była ubrana, a dodatkowo zade-

klarował, że wie i pamięta, gdzie mieszkają jego dziadkowie.

– Były to bardzo ważne informacje, dzięki którym policjanci mogliby natychmiast odnaleźć rodzinę chłopca i przekazać go pod opiekę – dodaje pani aspirant.

Koniec tej historii był jednak nieco inny. Zanim policjanci zakończyli ustalanie, gdzie mieszka chłopiec, do radiowozu podeszła starsza kobieta. Okazało się, że była to babcia zagubionego 6-latka. Wy tłumaczyła funkcjonariuszom, że ze względu na swój wiek nie była w stanie nadążyć za biegającym wnukiem. Po jego zniknięciu próbowała go odnaleźć, ale bezskutecznie. Kiedy dostrzegła policyjny radiowóz, pospieszyła w jego kierunku.

– W ten sposób historia zakończyła się szczęśliwie, a chłopiec cały i zdrowy wrócił pod opiekę babci. Mając jednak na uwadze powyższe zdarzenie, apelujemy do mieszkańców o reagowanie

w podobnych sytuacjach. Zainteresujmy się losem każdej osoby, której zachowanie wskazuje, że mogła się zagubić. Może to być zarówno osoba małoletnia, senior czy też każda inna osoba z problemami zdrowotnymi. Dodatkowo pamiętajmy, aby od najmłodszych lat uczyć swoje dzieci, by potrafiły przekazać najważniejsze informacje o sobie: jak się nazywają, gdzie mieszkają oraz jaki jest numer telefonu kontaktowego, przynajmniej do jednego z rodziców lub prawnych opiekunów. W sytuacji takiej, która spotkała 6-letniego chłopca, informacje te pozwolą podjąć służbom skuteczne działania – tłumaczy asp. Kwakszys. – Pamiętajmy również, że wpajanie naszym pociechom wiedzy, iż policjanci mogą im pomóc w trudnych i kłopotliwych sytuacjach, może uratować życie lub zdrowie im albo innym osobom.

(as)

Zniszczyli witrynę sklepową

Złotoryjscy kryminalni zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o zniszczenie mienia na terenie miasta.

Do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi wpłynęło zgłoszenie dotyczące zdewastowanych drzwi wejściowych do sklepu oraz elewacji budynku. Do zdarzenia doszło na jednym ze złotoryjskich osiedli.

Na zapisach monitoringu widać jak dwóch zamaskowanych mężczyzn podchodzi do lokalu. Jeden z nich wielokrotnie uderza łomem w drzwi wejściowe do placówki. Drugi ze sprawców rzuca kamieniem w tym samym kierunku, po czym pospieszenie odchodzą z miejsca zdarzenia.

W toku wykonanych czynności i zebranych informacji policjanci z wydziału kryminalnego zatrzymali sprawców.

Są to dwaj mieszkańcy Złotoryi w wieku 26 i 33 lat. Funkcjonariusze ustalili, że młodszy mężczyzna jest odpowiedzialny także za zniszczenie mienia w innej części miasta. Kolejnej nocy stłukł szybę wystawową w sklepie położonym na ul. Piłsudskiego. 26-latek swoje zachowanie tłumaczył problemami osobistymi, a niszcząc mienie, wyładował swoją złość. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na kwotę kilku tysięcy złotych.

– Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego policjanci przedstawili 26-latkowi cztery zarzuty zniszczenia mienia i kierowania gróźb karalnych wobec jednego z pokrzywdzonych. 33-latek usłyszał jeden zarzut znisz-



czenia mienia. W przeszłości był karany za podobne przestępstwa, dlatego będzie odpowiadał w warunkach recydywy. O dalszym losie obu mężczyzn zadecyduje sąd. Za zniszczenie mienia kodeks karny przewiduje karę do

5 lat pozbawienia wolności, a za kierowanie gróźb karalnych do 2 lat pozbawienia wolności – informuje mł. asp. Dominika Kwakszys, rzeczniczka prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

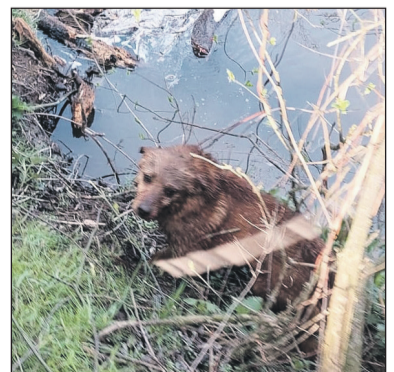
Uwolnili psa z nory

4 kwietnia po południu złotoryjscy strażacy otrzymali zgłoszenie o psie, który utknął w norze.

Zwierzę nie mogło się wydostać samodzielnie. Strażacy wykonali wykop, dzięki któremu dotarli do zwierzęcia i wyciągnęli je w bezpieczne miejsce.

Pies, który na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń, został przekazany właścicielowi. W działaniach udział brały zastępy z JRG w Złotoryi, OSP Zagrodno i OSP Radziechów.

(reds)/źródło tekstu i fot. JRG w Złotoryi



Srebrny medal w strzelaniu z karabinu

Daniel Romańczyk, zawodnik Agatu Złotoryja, pokazał wysoką formę podczas Pucharu Wiosny w Strzelectwie w Starachowicach.



W olimpijskiej konkurencji karabin dowolny 3x20 strzałów Romańczyk (na zdjęciu pierwszy z lewej) uzyskał 582 pkt., co dało mu w kwalifikacjach 4. miejsce.

Z kolei w konkurencji karabin dowolny 60 strzałów leżąc zajął 2.

miejsce. Miejsca na podium były bardzo wyrównane (zwycięzca zdobył 625,9 pkt., złotoryjanin – 625,4, a zdobywca brązowego medalu 625,1).

źródło i fot. strona internetowa klubu Agat

Górnik depcze po piętach Łużycom

Złotoryjscy piłkarze potwierdzili, że zasługują na wysokie miejsce w tabeli.

Zwycięstwo 2:0 (na wyjeździe) z Kuźnią Jawor dało nam oczywiście 3 punkty, ale nie zmieniło sytuacji w tabeli IV ligi dolnośląskiej (zachód), w której plasujemy się na 5. pozycji.

Obie bramki w tym meczu zdobył Daniel Ziółkowski. Pierwsza bramka wpadła w 20. minucie spotkania, a druga tuż przed zejściem piłkarzy z boiska na przerwę. – Jechaliśmy z nastawieniem zdobycia 3 punktów i to nam się udało. W pierwszej połowie kontrolowaliśmy wydarzenia boiskowe i zdobyliśmy dwie

bramki. W drugiej części spotkania wprowadziło się za dużo rozluźnienia i chaosu z naszej strony, przez co rywal stworzył sobie dogodną sytuację. Musimy nad tym popracować, aby w kolejnych spotkaniach nam się to nie przydarzyło – opisuje spotkanie trener Krzysztof Kaliciak.

Barw Górnika bronili: Piotrowski, Maliutin, Poparda, Małeckie, Kufel, Haniecki, Olewnik, Dudzic, Tycel, Kułakowski, Bienisiewicz, Bozhenko, Kaliciak, Ziółkowski.

(reds)

Broń palna poszła w ruch

Ponad 200 zawodników wystartowało w Zawodach Strzeleckich o Nagrodę Agatu.

Impreza odbyła się na strzelniczy Złote Wzgórza w Złotoryi. W poszczególnych kategoriach na podium stanęli kolejno:

● psp 10: Grzegorz Pisulski, Joanna Michno, Łukasz Marmuszewski (wszyscy to zawodnicy Agatu Złotoryja),
● ksp 10: Jacek Golonka (Bractwo Kurkowe Jelenia Góra), Hanna Lisowska (Strzelcy Wro-

clawia Brzeg Dolny), Wiesław Biernat (Amator Wrocław),

● pcz 10: Dariusz Kopeć, Łukasz Marmuszewski, Jarosław Kuźmiński (wszyscy Agat Złotoryja),

● strzelba: Ryszard Banaszak, Sławomir Bartniak, Katarzyna Błażut (Agat Złotoryja).

(reds)

Nie udało się awansować do II ligi

Po wygranym z Oławą meczu w ramach III Dolnośląsko-Lubuskiej Ligi Piłki Siatkowej Kobiet zawodniczki KKS Mine Master Złotoryja jako mistrzynie Dolnego Śląska pojechały na turniej barażowy do Bielska-Białej, który stanowił półfinał o awans do II ligi.

W Bielsku-Białej zagramy z gospodarzem, mistrzem województwa śląskiego, oraz z wicemistrzami opolskiego i lubu-

Niestety w Bielsku-Białej nie udało się awansować do wyższej ligi (nasze zawodniczki wywalczyły 3. miejsce), jednak brązowy

wszym prezesem – mówi Paweł Choczaj.

– Dziękuję naszym siatkarkom za to, że zdecydowały się re-

prezentować drużynę KKS Mine Master Złotoryja (Justyna, Gonia, Kasia, Ania, Malwa, Dorota, Tyśka, Weronika, Wiki, Wiktoria, Magda, Patrycja, Ewelina, Paulina, Iza, Marta, Agnieszka). Dziękuję za chwile dobre i te nie najlepsze, za emocje jakich dostarczałyście podczas gry i nie tylko. Dziękujemy



wszystkim sponsorom, kibicom i osobom wspierającym złotoryjską siatkówkę. Do zobaczenia w przyszłym sezonie – dodaje trener Janusz Bober.

skiego. Będzie to 3-dniowy turniej 4 drużyn. 2 drużyny awansują i powalczą w finale o wejście do II ligi – mówił nam przed rozgrywkami prezes klubu Paweł Choczaj.

medal Ligi Dolnośląsko-Lubuskiej i tytułu mistrza Dolnego Śląska to dużo.
– Dziękuję wszystkim zawodniczkom za zostawione na parkiecie krew, pot i łzy. Lubię być

źródło i fot. z profilu FB drużyny

Kto tańczył najlepiej?

Wszystkie występy uczestników festiwalu Złotoryja Dance Arts budziły zachwyt widowni, jednak jurorzy, jak to w konkursach bywa, musieli wybrać najlepszych.

W Złotoryjskim Ośrodku Kultury zaprezentowało się niemal 800 tancerzy z całej Polski (m.in. z: Wrocławia, Dzierżoniowa, Oleśnicy, Opola, Oław, Wałbrzycha, Środy Śląskiej, Jeleniej Góry, Poznania, Łodzi). Festiwal został podzielony na dwie kategorie taneczne: „stage art” (taniec współczesny, jazz, balet) oraz „street dance” (hip hop, new age, popping, house).

Jury miało bardzo trudne obrady ze względu na bardzo wysoki poziom tegorocznej edycji. W poszczególnych kategoriach najlepsze miejsca zajęli kolejno:

Stage art

● solo do 8 lat: Ida Jarośnińska, Julia Hasiuk,

● solo 9-11 lat: Nina Czeńniciewicz, Zuzanna Nieradko, Julia Brożyna,

● solo 12-15 lat: Małgorzata Antosik, Maja Bernat, Lena Kiwilsza,

● solo pow. 15 lat: Wiktoria Kikut, Magdalena Kołodziej, Emilia Kopeczyńska,

● formacje 9-11 lat (debiuty): Classic Dance, Demi ART., VIVOKids, Avatar kids,

● formacje 9-11 lat: VIVOdance, Balbinki, Avatar Dance Academy Babies,

● formacje 12-15 lat: Avatar Dance Academy „Oddech”, Balbinki,

Avatar Dance Academy Drop Of Poison,

● formacje pow. 15 lat: Avatar Dance Academy Old We Are The Ones, Quest, VIVO.

Street dance

● solo do 8 lat: Blanka Ataman, Grzegorz Góra, Oliwier Kardas,

● solo 9-11 lat: Julia Mildner, Ali-



Academy Złotoryja),

● debiuty formacje 9-11 lat: Paradoxale, 7days, Wild Girls, Kar'Ole Kids,

● formacje 9-11 lat: Siemanko, All Stars, Mini Respekt,

● formacje 12-15 lat: Nie Leć W



cja Kosyodor, Dominika Sopata,

● solo 12-15 lat: Oskar Rupniak, Valeriia Patalashka, Oliwia Kiedycz,

● solo pow. 15 lat: Joanna Karnia, Oliwia Malińska (Street Dance Academy Złotoryja), Kamila Łozowska (Street Dance Academy Złotoryja),

● debiuty formacje do 8 lat: Super Ziomy, Bąbel Skład (Street Dance Academy Złotoryja), Ukraine Dance Kids, Mini Bąbel (Street Dance Academy Złotoryja), Bąbel Skład – Chłopaki (Street Dance

Coolki, Pomarańcza, Paradox,

● formacje 16-29 lat: Chill, Difusion, Flava,

● formacje pow. 30 lat: Espresso, Sequins, The Best of Maska.

– Dziękuję bardzo za pomoc współorganizatorom (Urząd Miasta Złotoryja, Złotoryjski Ośrodek Kultury – dop. red.) i sponsorom, którzy nas wsparli – mówi w imieniu organizatorów (Street Dance Academy i Fundacja Rozwoju Człowieka Trood) Aleksandra Roś.

(ms)

**Gabinet
Stomatologiczny**
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog
Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy
i porady
- ✓ ekspresowa naprawa
protez

Tel. 76 878 14 74

**PROTEZOWNIA
technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa
protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

**Gabinet
angiologiczno-diabetologiczny
dr n. med.
Małgorzata Gacka**
specjalista
chorób wewnętrznych, angiologii,
diabetologii
Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2
Rejestracja telefoniczna:
76 7491701

**GAZETA
ZŁOTORYJSKA**

Gazeta Złotoryjska – tygodnik
samorządu terytorialnego ziemi
złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny – Piotr
Maas, **reporter** – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul.
Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekre-
tariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość:
76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl,
e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie-
zamówionych, zastrzega sobie prawo
skracania i redagowania nadesłanych
komunikatów, apeli, wystąpień,
oświadczeń, listów itp. Materiały do
druku przyjmujemy do piątku przed wy-
daniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam
oraz tekstów sponsorowanych redakcja
nie odpowiada. Teksty sponsorowane
oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury,
59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76
878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od
poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.

Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Nakład: 800 egz. **Kolportaż własny.** Ga-
zeta jest członkiem Polskiego Stowa-
rzenia Prasy Lokalnej.

Tenisowe emocje „przy stole” za nami

Sportowa rywalizacja w miłej atmosferze – tak najkrócej można określić pierwszą edycję Mine Master Tęcza Cup.

Organizowany przez halę Tęcza w Złotoryi wiosenny Turniej Tenisa Stołowego przyciągnął w niedzielę sporą grupę zawodników, która rywalizowała w trzech kategoriach. Dodatko-

finalowym pokonała Stanisławę Wodniak (trzeba wspomnieć, że zwyciężczyni w całym turnieju nie przegrała żadnego meczu i seta). Na najniższym stopniu podium stanęła Mieczysława Siuta.

Brązowe medale na swoich szyjach założyła para z Chojnowa – Bartłomiej Panek oraz Radosław Kupczyński. Nagrody dla najlepszych uczestników wręczali zastępca burmistrza Złotoryi Paweł Kulig

Jako ostatni do rywalizacji przystąpili panowie. Poziom rozgrywek stał na wysokim poziomie. Każdy z 23 uczestników prezentował wysokie umiejętności indywidualne.

W tym gronie najlepsi okazali się goście z Chojnowa, którzy zajęli dwa miejsca na podium. Najlepszym zawodnikiem pierwszej edycji turnieju wiosennego Mine Master Tęcza Cup został Radosław Kupczyński. W finale pokonał Mateusza Łęskiego. Na najniższym stopniu podium zameldował się Bartłomiej Panek.

Najlepsi zawodnicy każdej z kategorii zostali udekorowani pamiątkowymi medalami i dyplomami, a zwycięzcy otrzymali tęczowe puchary. Głównymi nagrodami były vouchery do realizacji w sklepie sportowym META w Złotoryi.

Cieszy nas duża frekwencja na pierwszym turnieju, który zorganizowaliśmy w takiej formule. Tym bardziej, że uczestnicy chwalili sprawną organizację i chęć udziału w takich wydarzeniach. Chcemy podziękować naszym partnerom: firmie Mine Master – sponsorowi tytułarnemu, firmom Fachman oraz Budrym, a także panom Arturowi i Kubie Kobylńskim, którzy przez cały dzień relacjonowali na swoim kanale przebieg naszego turnieju – mówią pracownicy Tęczy.

Relacje z turnieju można od-
tworzać na youtube’owym kanale
J.A.MSTUDIO.

(reds)



wym smaczkiem była relacja na żywo na kanale YouTube złotoryjskich pasjonatów filmowania J.A.MSTUDIO.

Pierwsze przy stołach zameldowały się panie. 7 zawodniczek przystąpiło do rozgrywek w kategorii kobiet. Rywalizację rozpoczęły od pojedynków systemem każdy z każdym, po której najlepsza czwórka spotkała się w półfinałach turnieju indywidualnego. Najlepszą zawodniczką okazała się Małgorzata Sroka, która w meczu

O godzinie 12 rozlosowane zostały grupy drugiej kategorii rozgrywkowej (gier deblowych). 15 par w czterech grupach dostarczyło sporych emocji, rywalizując o puchar ufundowany przez firmy Fachman oraz Budrym. Ostatecznie najlepszą parą deblową okazała się para Marian Łęski-Adam Gagatęk. W finale naprzeciw siebie stanęli tato z synem. Lepszy okazał się starszy z panów Łęskich. Młodszy – Mateusz, w parze z Bogumiłą Rzepką – zajął drugie miejsce.

oraz przedstawiciele sponsorów turnieju: Patrycja Janiszewska oraz Iga Landsberg-Korzystko (Mine Master), Dariusz Dobosz (Fachman) oraz Wiesław Eck (Budrym).

Emocje sportowe udzieliły się również przybyłym gościom, którzy dali się „wciągnąć” w poblizko stołu tenisowego i spróbowali swoich sił nie tylko przy rozdawaniu nagród.

Świetnie radzący sobie przy stole Paweł Kulig delikatnie zaznaczył, że w następnym turnieju być może spróbuje swoich sił w rywalizacji sportowej.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP Czytelnia poleca:

● **Dorota Gąsiorowska – Opowieść starego lustra**
Na jednej z malutkich ulic Krakowa skrył się sklepik z antykami. W sklepiku od kilku lat pracuje Alicja, która mieszka w kamienicy naprzeciwko. Co roku, patrząc na taniec pierwszych płatków śniegu, cieszy się na nadchodzące Boże Narodzenie. Teraz jednak dziewczyna ma przeczucie, że ten grudzień i te święta okażą się inne niż wszystkie... A kiedy otrzymuje nieoczekiwany prezent – stare, kryształowe lustro – zaczynają dziać się rzeczy. Alicja trafia do dziewiętnastowiecznego dworu i spotyka ludzi, których nigdy nie mogłaby poznać, później, równie niespodziewanie, wraca do swojego mieszkania na poddaszu. W dodatku w życiu Alicji pojawia się dwóch mężczyzn, każdy równie intrygujący. Czy dziewczyna będzie w stanie wybrać jednego z nich? Czy to, co wydarzyło się w starym dworze, wpłynie na jej współczesne życie? Jakie zadanie przed nią stoi? I dlaczego to właśnie Alicja musi je wykonać?

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Złotoryi I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt I Ns 225/22 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Bożenie Hasik, córce Henryka i Marii, urodzonej w dniu 4 lipca 1952 r. we Wrocławiu, zmarłej dnia 2 lipca 2014 r. w Złotoryi, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sokołowiec, oraz po Włodzimierzu Janie Hasik, synu Józefa i Feliksy, urodzonego w dniu 12 lipca 1947 r. w Sokołowcu, zmarłego dnia 9 listopada 2019 r. w Legnicy, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sokołowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego spadkodawcy, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się (wskazali miejsce zamieszkania) i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **France H., Empatia: 48 ćwiczeń, które nauczą dziecko wyrażać swoje emocje, rozumieć innych oraz dbać o relacje, Sopot 2022** – Empatia stanowi podstawę zdrowych i silnych relacji. To supermoc, która pomaga nam dogadywać się z ludźmi, zrozumieć ich uczucia i zachowania oraz skutecznie rozwiązywać konflikty. Odgrywa ona także bardzo ważną rolę w rozwoju emocjonalnym i społecznym dziecka. Dlatego tak istotne jest, aby pracować nad nią już od najmłodszych lat. Empatia jest jak mięsień, który trzeba ćwiczyć, żeby się wzmocnił. Jak to zrobić? Hiedi France stworzyła do tego idealne narzędzie! Ten praktyczny, wnikliwy przewodnik stanowi nieocenioną pomoc w pracy z dziećmi nad empatią. Książka napisana jest zrozumiałym językiem oraz zawiera mnóstwo wciągających gier i zabaw, które spodobać się dzieciom. Poradnik pomaga dziecku nie tylko zdobyć niezwykłą supermoc empatii, ale także z niej korzystać. W jakim celu? Chociażby po to, by pielęgnować przyjaźnie, poprawić relacje z bliskimi czy zmieniać świat na lepsze. Z taką supermocą wszystko jest możliwe! Dzięki tej książce twoje dziecko nauczy się: rozwiązywać problemy, nawiązywać i podtrzymywać przyjaźnie, współpracować w grupie, okazywać innym troskę i życzliwość, mówić „przepraszam”, słuchać aktywnie, wyrażać swoje emocje.

● **Skorek E.M., Reranie: profilaktyka, diagnoza, korekcja, Wyd. 6, Kraków 2022** – Praca adresowana jest do szerokiego grona czytelników: logopedów, studentów pedagogiki, psychologii i logopedii oraz rodziców i nauczycieli, a także do wszystkich tych, których łączy chęć poznania zjawiska znanego prawie wszystkim „ze słyszenia”, czyli rerania, nazwanego też rotacyzmem. Książka zawiera informacje o tym, dlaczego „r” jest głoską trudną do wymówienia, kiedy dźwięk ten powinien pojawić się w wymowie dziecka i jakie czynniki mogą ten proces zakłócić, czym charakteryzuje się wadliwa artykulacja „r” oraz na czym polega korekcja rerania.

KICIA KOCIA MÓWI: DZIEŃ DOBRY

Przygody Kici Koci odzwierciedlają dziecięcą wrażliwość oraz ukazują pełną ciepła i radości codzienność. Czynności, takie jak mycie się, gotowanie, jazda pociągiem, radzenie sobie z przebieżeniem czy zawieranie przyjaźni pomagają najmłodszym oswajać się z nowymi emocjami i uczuciami. Kicia Kocia znajdzie odpowiedź na wszystko! Filmowe opowieści na podstawie uwielbianych książek Anity Głowińskiej to idealna okazja na jeden z pierwszych, niezapomnianych seansów w kinie. Serial Kicia Kocia na wielkim ekranie!

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Polska.

Premiera: 28 kwietnia 2023. **Czas trwania:** 45 min.

Dni seansów: 28.04-2.05 i 5-9.05.2023.

**BLUEBACK**

Abby mieszka w Australii, nad przepiękną zatoką o wyjątkowym ekosystemie.

Jako wielka miłośniczka nurkowania od dzieciństwa przyjaźni się z niezwykłą rybą – niebieskim grouperem, któremu nadała imię Blueback. Jej idealne z pozoru życie zostaje jednak zakłócone. Abby i jej mama muszą walczyć nie tylko o ocalenie Bluebacka i rafy koralowej, ale i o to, by cała okolica zachowała swój unikatowy charakter, zagrożony przez bezwzględny biznes. „Blueback” to inspirująca opowieść o dojrzewaniu oraz więzi między matką i córką, z zachwycającym swą różnorodnością oceanem w tle.

Gatunek: familijny. **Produkcja:** Australia.

Reżyseria: Robert Connolly. **Premiera:** 14 kwietnia 2023.

Czas trwania: 102 min.

Dni seansów: 5-9.0 i 12-16.05.2023.

**BOOK CLUB. NASTĘPNY ROZDZIAŁ**

Kontynuacja losów czterech przyjaciółek, których życie zostało wyrwione do góry nogami w pierwszym filmie po przeczytaniu *Pięćdziesięciu twarzy Greya*. W drugiej części Vivian (Jane Fonda) prowadzi swoją sieć hoteli i cieszy się nową miłością – Arturem (Don Johnson). Diane (Diane Keaton) jest mocno zaangażowana w nowy związek z Mitchellem (Andy Garcia), Sharon (Candace Bergen) przechodzi na emeryturę, co jest rewolucją w jej życiu, a Carole (Mary Steenburgen) przypomina reszcie o niezrealizowanym dotąd marzeniu z młodości, czyli wyprawie do Włoch. To właśnie ona namawia przyjaciółki na wyjazd do Włoch, gdzie przyjaciółki szybko znajdują się w samym środku kolejnej szalonej przygody.

Gatunek: komedia.

produkcji: USA.

Premiera: 12 maja 2023.

Czas trwania: 110 min.

Reżyseria: Bill Holderman.

Dni seansów: 12-16.05 i 19-23.05.2023.

**CZARODZIEJSKI FLET**

Tim to nastoletni chłopak, który marzy o karierze śpiewaka w szkole muzycznej imienia Wolfganga Amadeusza Mozarta. Kiedy nareszcie osiąga swój cel i przekracza próg upragnionej uczelni, dzieje się coś niezwykłego. W starym gmachu szkoły Tim odkrywa magiczne przejście do innego świata – tajemniczej krainy z opery „Czarodziejski flet”. Gdy za sprawą magii chłopak się tam przenosi, błyskawicznie zamienia się w księcia Tamino, czyli głównego bohatera tej opowieści. Od teraz Tim będzie zmuszony zmagać się z przeciwnościami losu w dwóch rzeczywistościach.

Gatunek: przygodowy, fantasy.

Produkcja: Niemcy 2022. **Reżyseria:** Florian Sigl.

Premiera: 21 kwietnia 2023. **Czas trwania:** 124 min.

Dni seansów: 28.04-2.05.

**STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3**

Sielankowe życie Strażników na Knowhere zostaje wyrwane do góry nogami przez burzliwą przeszłość Rocketa. Peter Quill, wciąż wstrząśnięty po stracie Gamory, musi ponownie zebrać swoich przyjaciół, aby podjąć się niebezpiecznego zadania. Tym razem stawką jest życie Rocketa. Oto misja, od której powodzenia zależeć będą dalsze losy Strażników, jakich znamy.

Gatunek: akcja, sci-fi. **Produkcja:** USA.

Reżyseria: James Gunn. **Premiera:** 5 maja 2023.

Czas trwania: 150 min.

Dni seansów: 5-9.05 i 12-16.05.2023.

**SZYBCY I WŚCIEKLI 10**

Przez lata często wbrew niemożliwym przeciwnościom losu Dominic Toretto i jego rodzina prześcignęli każdego wroga na swojej drodze. Teraz muszą zmierzyć się z największym jak dotychczas przeciwnikiem. W przeszłości Dom i jego ekipa zadarli z brazylijskim królem narkotykowym i na moście w Rio De Janeiro zniszczyli jego imperium. Nie wiedzieli jednak, że syn gangstera, Dante, był tego świadkiem i przez ostatnie 12 lat obmyślał plan zemsty, który rozproszy rodzinę Doma od Los Angeles po katakumby Rzymu, od Brazylii po Londyn i od Portugalii po Antarktydę. Wszystko przestanie się liczyć, gdy Dom odkryje, że ostatecznym celem zemsty Dantego jest 8-letni syn Doma, Brian.

Gatunek: akcja.

produkcji: USA.

Premiera: 19 maja 2023.

Czas trwania: 130 min.

Reżyseria: Louis Leterrier.

Dni seansów: 19-23.05 i 26-30.05.2023.

**DUNGEONS&DRAGONS: ZŁODZIEJSKI HONOR**

Uroczy złodziej Edgin i banda niepoprawnych poszukiwaczy przygód dokonują pięknej kradzieży, która ma ich doprowadzić do bezcennego artefaktu. Sprawy przybierają niebezpieczny obrót, gdy ten śmiały skok przyciąga uwagę niewłaściwych ludzi.

Edgin i reszta może są złodziejami, ale swój honor mają i nie pozwolą, by zło ostatecznie zapanowało nad światem. Grupa opracowuje plan(y), dzięki któremu mają naprawić swoje błędy i uratować świat.

Gatunek: fantasy, przygodowy.

Produkcja: USA/Wielka Brytania.

Reżyseria: John Francis Daley i Jonathan Goldstein.

Premiera: 14 kwietnia 2023.

Format i wersja: 2D napisy, 2D dubbing.

Czas trwania: 134 min.

Dni seansów: 28.04-2.05.

**MARTWE ZŁO: PRZEBUDZENIE**

Akcja filmu przenosi się z lasu do miasta. Fabuła opowiada o dwóch nieutrzymujących ze sobą kontaktu siostrach. Ich spotkanie zostaje przerwane pojawieniem się demonów, które potrafią przejmować panowanie nad ludzkimi ciałami. W obliczu najkoszarniejszej wersji rodziny, jaką można sobie wyobrazić, siostry zmuszone są podjąć brutalną walkę o przetrwanie.

Gatunek: horror. **Produkcja:** USA.

Reżyseria: Lee Cronin. **Premiera:** 21 kwietnia 2023.

Czas trwania: 96 min.

Dni seansów: 5-9.05 i 12-16.05.2023.

**ERNEST I CELESTYNA**

Niedźwiedź Ernest i mała myszka Celestyna podróżują do rodzinnej krainy poczciwego misia, aby naprawić zepsute skrzydła. Ta egzotyczna ziemia to również dom najlepszych muzyków na świecie. Jednak gdy dwójka przyjaciół przybywa na miejsce, okazuje się, że granie jakiegokolwiek muzyki zostało tu zakazane wiele lat temu. Dozwolona jest tylko jedna nuta. Wszystko to za sprawą ustanawiających wymyślne prawa sędziów, którym przewodzi ojciec Ernesta. Niedźwiedź i jego mysia przyjaciółka wspólnie z poznanymi przyjaciółmi oraz tajemniczą zamaskowaną postacią spróbują przywrócić muzykę i szczęście w krainie.

Gatunek: animowany, przygodowy, familijny.

Produkcja: Francja/Luksemburg.

Reżyseria: Julien Cheng, Jean-Christophe Roger.

Premiera: 12 maja 2023. **Czas trwania:** 80 min.

Dni seansów: 12-16.05 i 19-23.05.2023.

**PIĘKNA KATASTROFA**

Abby Abernathy ucieka od rodziny, by zdobyć wykształcenie na odległym od domu uniwersytecie. Kiedy poznaje Travaisa, wie, że nie wróży to niczego dobrego. Młody mężczyzna jest uczelnianym Casanovą. Abby nie chce mieć z nim nic wspólnego, jednak Travis jest zaintrygowany cichą i skromną studentką. Niebawem zakłada się z nią. Jeśli przegra najbliższą swoją walkę, przez miesiąc nie będzie uprawiał seksu, jeśli wygra – Abby przez miesiąc będzie musiała mieszkać z nim w jednym pokoju. Żadne z nich nie wie, do czego doprowadzi niewinna zabawa.

Gatunek: romans, komedia. **Produkcja:** USA.

Reżyseria: Roger Kumble. **Premiera:** 28 kwietnia 2023.

Czas trwania: 96 min.

Dni seansów: 28.04-2.05 i 5-9.05.2023.

**KONSEKRACJA**

Specjalistka od chorób oczu przybywa do odległego klasztoru w Szkocji, aby zbadać sprawę rzekomego samobójstwa jej młodszego brata księdza. Nie ufając raportom Kościoła, Grace prowadzi własne śledztwo, próbując ustalić, co wydarzyło się naprawdę. Pomaga jej w tym watykański duchowny, ojciec Romero. Podczas przeszukiwania mrocznych zakątków klasztoru, dzikich klifów i okolicznych plaż, Grace odkrywa nie tylko ślady morderstwa i świętokradztwa, ale też niepokojącą prawdę o własnej przeszłości, która wydobywa na wierzch dawno zapomnianą traumę.

Gatunek: horror, thriller.

Produkcja: Wlk. Brytania/USA.

Reżyseria: Chris Smith. **Premiera:** 28 kwietnia 2023.

Czas trwania: 90 min.

Dni seansów: 29.04-2.05 i 5-9.05.2023.

**TRZEJ MUSZKIETEROWIE**

Młody, waleczny Gaskończyk D'Artagnan w drodze do Paryża staje w obronie młodej kobiety. Pokonany przez zamaskowanych napastników cudem uchodzi z życiem. Po przybyciu do stolicy postanawia odnaleźć sprawców i wymierzyć im sprawiedliwość. Nie podejrzewa, że w ten sposób trafi w sam środek międzynarodowej intrygi zagrażającej bezpieczeństwu Francji. Gwiazdorska obsada, budżet w wysokości aż 70 milionów euro i rozmach na niespotykaną dotąd skalę we francuskim kinie – to niepodważalne atuty ekranizacji jednej z najsłynniejszych powieści przygodowych.

Gatunek: przygodowy.

produkcji: Francja/Niemcy/Hiszpania.

Premiera: 12 maja 2023. **Czas trwania:** 122 min.

Reżyseria: Martin Bourboulon.

Dni seansów: 12-16.05 i 19-23.05.2023.

**SUPER MARIO BROS. FILM**

W trakcie naprawy zepsutego wodociągu, dwaj hydraulicy z Brooklynu – Mario i jego brat Luigi zostają nagle przetransportowani w dół tajemniczej rury i lądują w magicznym nowym świecie – Grzybowym Królestwie. Kiedy bracia zostają rozdzieleni, Mario nie waha się ani chwili i wyrusza na epicką wyprawę, aby znaleźć Luigiego. Z pomocą mieszkańców, a przede wszystkim dzielnej księżniczki Peach, Mario zyskuje moc i rusza na ratunek nie tylko brata, ale i całego Królestwa.

Gatunek: animacja, komedia, przygodowy.

produkcji: USA/Japonia.

Premiera: 26 maja 2023.

Czas trwania: 93 min.

Reżyseria: Bill Holderman.

Dni seansów: 19-23.05 i 26-30.05.2023.

**MAŁA SYRENKA**

Nowa, aktorska wersja nagrodzonej Oscarem animacji Disneya. Ariel jest piękną i żywiołową syrenką, córką króla Trytona, która pragnie przygód. Chce dowiedzieć się więcej o świecie poza morskimi głębinami. W czasie wizyty na lądzie zakochuje się w przystojnym księciu Eryku. Podążając za głosem serca, wbrew zakazom chce doświadczyć życia wśród ludzi. Zawiera pakt z morską wiedźmą Ursulą, która ma jej w tym pomóc. Nie zdaje sobie sprawy, że naraża na niebezpieczeństwo nie tylko swoje życie, ale i losy całego królestwa.

Gatunek: familijny, fantasy, musical.

Produkcji: USA.

Premiera: 26 maja 2023.

Czas trwania: 120 min.

Reżyseria: Rob Marshall.

Dni seansów: 14-18.04 i 21-25.04.

